

„Gazeta Krakowska“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje:
W Krakowie: rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
W Galicji i na tej monarchii austro-węg. rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 m.), kwartalnie 12 fr., (10 m.), miesięcznie 4 fr. (3 m. 50 fen.)
 Pojedynczy numer 6 cent., z przesyłką pocztową 8 cent.
 Inzeraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

GAZETA KRAKOWSKA

Redakcja przy ulicy Szewskiej Nr 4, drugie piętro. — Administracja przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

Prenumeratę i inzeraty przyjmują:

Administracja „Gazety Krakowskiej“, tuż przy Agencji: w Krakowie Jan Fischer, „Pałac Spiski“, p. Nowakowska, skład tytoniu, róg ulicy Brackiej, w hali Sukiennic Nr. 5. W Rynku gł. A. Grigar i skład papieru p. R. Ludwińskiego. Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga.

We Lwowie: księgarnia Gubrynowicza i Schmidta.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na „GAZETĘ KRAKOWSKĄ“

wynosi:

W miejscu kwartalnie	w. a. złr.	3 —
„ miesięcznie „ „ „	1 —	
Z przesyłką kwartalnie „ „ „	4 —	
„ miesięcznie „ „ „	1 50	
W Niemczech kwartalnie mrk.	10 f.	—
„ miesięcznie „ „ „	3 „ 50	
W innych krajach kwart. frnk.	12 —	—
„ „ miesięcznie „ „ „	4 —	—

Prenumerować można od każdego dnia miesiąca.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty pod adresem: Administracja „Gazety Krakowskiej“, Kraków, ulica Kanonicza pod Nrem 16.

Kraków, dnia 23 Września.

Trzecie biskupstwo unickie w Galicji.

Dzienniki lwowskie podniosły w tych dniach sprawę założenia trzeciego biskupstwa unickiego obrządku ruskiego w Stanisławowie. Rozumiemy, iż jest to jedna z tych spraw wśród dzisiejszych okoliczności w kraju, o której żadnemu z organów prasy naszej przemilczeć nie wolno, gdy raz jest postawioną publicznie. Sprawy ruskie i sprawy unickie tak nam w ostatnich czasach zamącono, zawikłano, zatruto, że stało się obowiązkiem prasy patryjotycznej w każdym ich szczególe utrzymywać jasność dążeń naszych, i przynajmniej je w każdym ich obrocie do ogólnej podstawy krajowej. Bolesne fakta przekonały nas, że zamącenie opinii pod tym względem i usunięcie tych spraw z pod kontroli publicznej, wychodziły na wielką szkodę, na nieszczęście kraju.

Sprawa rzeczona przedstawia się bardzo prosto. Archidiecezja lwowska ruskiego obrządku liczy bez mała prawie dwa miliony dusz. O ile przypominamy sobie w tej chwili jest to największa diecezja

w całym świecie chrześcijańskim. Czy zarząd religijny, czy kontrola duchowna mogą być należycie sprawowane przy tej rozciągłości jurysdykcji kościelnej? jest to pytanie prawie nie potrzebujące odpowiedzi, skoro zwłaszcza weźmiemy pod uwagę, że kraj nasz nie jest ani gęsto zaludniony, ani kwitnący pod względem komunikacji.

Tyle co do realnej potrzeby. Pod względem zaś formalnego ugruntowania kwestyi, statut krajowy z dnia 26 lutego 1861 wyliczając w § 3 skład reprezentacji krajowej naznacza w niej miejsce biskupowi stanisławowskiemu, tak dalece sprawa ta uważana już była za zdecydowaną. Jeśli się nie mylimy, brak dotacji był jedyną przyczyną, że ustanowiona za porozumieniem ze stolicą Apostolską, stolica biskupów gr. kat. w Stanisławowie nie otrzymała nominata.

Dziś przyłączyła się do tych przyczyn wstrzymujących — jeszcze niechęć, która powstała ze skrzywienia politycznego spraw unickich w zarządach dwoma diecezjami istniejącymi: lwowską i przemyską — niechęć, która zarówno przejmować musi sfery rządowe jak i opinie publiczne kraju. Czyż z tego wszakże wynika, aby sprawa potrzebna sama w sobie i zdecydowana w zasadzie, miała zostać zaniechaną?...

W skrzywieniu, o którym wspominamy nastąpiło przesilenie przez rezygnację arcybiskupa — metropolity Sembratowicza. Po przesileniu takim naprawa stosunków zależy od mądrości władz państwowych i od troskliwej baczności opinii krajowej. Nie wspominamy tu wcale o czujności najwyższych władz duchownych, bo najprzód ta stać powinna poza wszelką wątpliwością, a powtóre wcale niechętnie mieszamy się sami i widzimy mieszanie się innych organów świeckich w stronę religijną rzecz. Zdaniem naszym nie dla tego sprawy w Galicji same się zamieszają i przyczyniły do zamieszania naszych stosunków publicznych, że raz w obrzędach było trochę więcej latynizmu, a drugi raz trochę więcej byzantynizmu, lecz, że pewne władze duchowne unii w kraju, zrobiły sprawę religii i organizacji duchownej narzędziem agitacji politycznej. Pod wpływem tej agitacji przeciwniej ogólnemu interesowi kraju, stawała się i organizacja duchowna coraz więcej obcą, nawet wrogą krajowi i same sprawy

obrzędu nabierały znaczenia takiego, jakie żadnym formalizmem mierzyć się nie da. Dziś, po przesileniu, Rzym mógłby postawić na czele spraw unickich w Galicji dygnitarza duchownego przejętego duchem katolickim i obrzęd oczyścić z innowacji prawosławnych, jeżeli nie ustanie przyczyną złego, a mianowicie: posługiwanie się obrzędem i organizacją dla obcej propagandy politycznej, nie tylko że w stosunkach krajowych nie się nie poprawi, ale nadto na polu nawet religijnem zle napowrót odżyje, a pasterz czy arcybiskup postawiony na czele zarządu i przejęty duchem katolickim, za lat parę lub kilka znajdzie się na tej pochyłości, że mu wypadnie bądź rezygnować, bądź iść z prądem zatruwającym jego wyznanie i rozprzegającym organizację katolicką jego pieczy powierzoną. Nie wątpimy na chwilę, że stolica Apostolska uczyni co będzie uważała za najbawiennejsze dla czystości religijnej katolickiej — lecz dla nas nie przesadza to wcale, aby przez to miała nastąpić stała naprawa stosunków krajowych. Nie chcemy się więc mieszać w sprawy religijne, jako do nich nie powołani i nie uważamy, aby z punktu interesów kraju, ta strona czysto religijna kwestyi wyczerpywała sprawę. Dla tegośmy powiedzieli, że naprawa stosunków zależy przedewszystkiem od mądrości władz państwowych i od troskliwej baczności opinii krajowej.

Nie uważamy bynajmniej, aby ta mądrość i ta baczność, były ponad wszelką wątpliwość mocnymi. Bynajmniej. Ale ta wątpliwość stosuje się zarówno do arcydiecezji lwowskiej, jak i do ewentualnej organizacji diecezji lwowskiej jak i do ewentualnej organizacji diecezji stanisławowskiej. Możliwość naprawy jest w tej chwili wszelka. A jeżeli ona zostanie należycie przeprowadzoną w archidiecezji lwowskiej, co się wkrótce pokaże, to pytamy, jakim prawem i na jakiej zasadzie wstrzymywalibyśmy to, co niezawodnie leży w interesie wyznania, w interesie unii, i w interesie podniesienia uczucia religijnego i obyczajów ludu?

My, z punktu widzenia rzeczy krajowego, nie tylko nie możemy być przeciwnikami wyznania jakiegokolwiek z wyznań krajowych, ale przeciwnie leży w interesie kraju, jak najwyższe podniesienie unii, jak największa jej świetność a religijność

jej wyznawców, — choćby się to nie podobowało wszelakim panslawistom i rusinom specyficznego autoramentu. Na kraju ciąży obowiązki względem unii i względem ruskiego żywiołu, którym musi być zadosyćuczynione, choćby wbrew wszystkim obowiązującym się za naturalnych ich przedstawicieli. Do tych obowiązków zaliczamy także — dokładniejsze sprawowanie urzędu kościelnego unii przez podział nadmiarę wielkiej diecezji i podniesienie świetności kościoła przez utworzenie trzeciej diecezji unickiej w kraju naszym.

Niemoc materyalna nie może być tu powściągnającą. Pięćdziesiąt czy sześćdziesiąt tysięcy rocznie, jakie może kosztować zaprowadzenie trzeciej diecezji unickiej, nie może przychodzić wcale w rachunek w państwie, gdy tego wymaga interes kraju takiego jak Galicja, ani też kraj się z pod ciężaru takiego nie usunie z pewnością.

„Gaz. Narod.“ dzisiejsza stawia tak kwestyę, że ważniejszem bez porównania i naglejszem jest podniesienie kongruy duchowieństwa unickiego w Galicji. Gdyby kwestya stawiała się co naglejsze, „Gazeta Narodowa“ miałaby zupełną słuszość. I we względzie duchownym trzeba naprzód żyć, a później to życie sprawić regularnem i jego świetniejsze strony podnosić. Bez podniesienia kongruy duchowieństwa parafialnego unickiego, życie duchowe unii jest zagrożone nędzą materyalną duchowieństwa w wielkiej jego masie.

Pomiędzy jedną sprawą i drugą nie ma wszakże żadnej komparacji — chyba ta jedna, że o podniesienie unii w każdym względzie dbać nam wypada; lecz też dla tego nie ma i nie może być pomiędzy temi sprawami sprzeczności — a pięćdziesiąt czy sześćdziesiąt tysięcy dla biskupstwa znaleźć się musi w tychże samych środkach, w jakich się znajdzie dwadzieścia razy tyle dla ulgi bytowi materyalnemu duchowieństwa parafialnego. — Dla nas kwestya tak się stawia, albo nastąpi poprawa w stosunkach zamąconych, zawikłanych i zatrutych unii, a wtedy i los duchowieństwa unickiego parafialnego musi być polepszony i ściślejsza biskupia kontrola zaprowadzona i znaczenie kościoła pomnożone nową diecezją, — albo li też, gdyby to nie nastąpiło zaraz, kraj ze sprawy naprawy stosunków kościoła unickiego będzie musiał zrobić swoją najpier-

Odcinek „Gaz. Krak.“ z dnia 23 Września.

2)

KRONIKA WARSZAWSKA.

III.

Roje młodzieży na ulicach Warszawy. — Co z nią będzie? — Systemat wychowawczy w szkołach. — Katechezi. — Książka „postępowi“. — Dlaczego nihilizm nie wsiąka w młodzież. — Osamotnione grono pozytywistów wraz ze swoim prorokiem. Oddźwięki Czesłowskiemu jubileusz. — „Słowo“. — Szykany cenzury. — „Drugie opowiadanie“ w Gaz. Polskiej. — Powieści M...a. — „Z daleka“ p. Konopnickiej. — Ostatnie nowości sceniczne. — Warszawa za 100 lat. — Chłopey p. Czesłownika. — Baron Trenk. — Z przeciwnych obozów. — Występy p. Hoffmanowej i ich czechów. — Projekt teatru przy ul. Marszałkowskiej. — Nowe piótna na wystawie Tow. zach. szt. pięknych. Szwojnickiego: Szpada czy karabela? Gierzyńskiego: Poirót z polowania, Ondyny Kraya, Dzieciocyna p. Dulembianki, Szynclera Ofelja i Marzenie o kwiatach, obrazy Brochockiego i Piotrowskiego, portrety Heymana i Rybkowskiego. Chrystus p. Andrzejkiewicz. — Zwycięstwo p. Apuchina nad Tow. Dobroczynności i znoszenie ochronek. — Sprawy uniwersyteckie. — Prof. Makuszew. — Russyfikacja profesorskiego grona.

(Dokończenie).

Inny bardzo oryginalny i niezwyklej miary talent przebija w fantastycznych powieściach M...a, które umieszcza „Kronika“ i „Echo“. Umysł to głęboki, niespokojny, cokolwiek parodoksalny, lekceważący nadto formę, ale też mający błyski słoneczne, wybuchy siły ogromnej i zdolny tworzyć rzeczy skończone

piękne, jak np. poprzednia powieść z „Echa“ „Strzaskane zwierciadło“. W „Kłosach“ p. Konopnicka rozrzuca wiązanek kwiatów poetycznych, wyrosłych nad sinemi falami obcych jezior i wśród szczytów śnieżnych gór alpejskich. Śliczne to, pieszczone, choć zbyt jednostajnie zabarwione, jak wszystko co z pod pióra poetki wychodzi. Struna jedna drga tylko — tęsknota za ojczyzną, wypowiadana z wdziękiem wielkim. — Tylko wolno spytać, czy w ciągu sześciu tygodni — bo tak długo trwa letnia wycieczka pani Konopnickiej za granicę, — jest czas tak się rozpuścić w tęsknocie za rodzinnymi piaskami i strzechami i mimo woli przychodzi na myśl grzeszne przypuszczenie, że te rozpaczliwe uniesienia pisane są na zimno.

Z całego szeregu nowości scenicznych, które bankrutujące teatryki starają się ściągnąć publiczność przed końcem sezonu, ani jedna nie może się poszczycić powodzeniem, zmonopolizowanem wyłącznie przez kilka tłustych fars i ludowych dramatów. Ani operetka dwóch współpracowników „Koleców“: Warszawa za lat sto, pomimo pociągającego tytułu, ani dramat chorwacki „Baron Trenk“, tłumaczony przez Grabowskiego, ani legenda dramatyczna „Chłopey pana Czesłownika“, — grzech młodości Rapackiego, — nie zdołały zadowolić krytyki i widzów. Ostatniej sztuce przy pewnych zaletach, humorze i dobrej charakterystyce, zarzucają naiwność pomysłu i nie dość zręczne przeprowadzenie akcji. Niżej

bodaj od wszystkich tych, stoi inny grzeszek młodości nieznanego dotąd autora, który z czasem zapewne nie będzie się przyznawał do utworów, pisanych pod pseudonimem Stanisławskiego. Jest to prawdziwy talent, któremu jednak potrzebaby było jeszcze lata całe zostawać w ukryciu, zamiast dziecinnymi prawie utworami, narażać się na surowe i zasłużone nagany. W komedii „Z przeciwnych obozów“, — starcie trzech literackich prądów klasycyzmu, romantyzmu i realizmu, przedstawione jest w sposób zabawny, w sytuacji jest także trochę komizmu — ale i sytuacja i charaktery mają tyle rozrzucającej do prawdy naiwności, że niełatwo sobie wytłumaczyć, jakimi drogami ta komedycja, rozważkowana niepotrzebnie na dwa akta, choć cała się zamyka w jednej sytuacji, dostała się na scenę Teatru Letniego.

Gościnne występy p. Hoffmanowej rozbudziły życie na głównej scenie, która co lato zupełnie zamiera. Jak zwykle, artystka krakowska miała prawdziwe i zasłużone powodzenie u publiczności, która szczerze zapamiętała teatr na każdym przedstawieniu. Mniej szczęśliwie udały się koncerty gości czeskich, pomimo serdecznych artykułów po dziennikach, owacy, kwiatów itp. Warszawa, z dziwnym taktem, którego nie potrafi zachwiać żadna reklama, uznawała że tych braci z Pragi było już dość — i świetnie przyjąwszy w lecie Sittównę, na jesienne występy pp. Ondrzieczka i Ski nie poszła. Obecnie przybywają goście

jeszcze mniej mili i pożądanymi — śpiewacy włoscy, bez których jakoś obejść się nam nie dają, pomimo jednogłośnych skarg prasy i publiczności. Żeby już skończyć z teatralnemi sprawami, wspomnijmy o coraz głośniejszym tu projekcie wzniesienia nowego teatru letniego w miejscu dzisiejszego szpitala Dzieciątka Jezus, z frontem od ulicy Marszałkowskiej. Szpital dla sanitarnych względów i ciasnego pomieszczenia, oddawna już powinien być zostać przeniesionym za miasto.

Na naszej wystawie T. Z. S. P. nie wiele nowości przybyło — ale, rzecz rzadka, jest między niemi kilka płócien prawdziwie ładnych. Na czele postawić trzeba niewielki obrazek Szwojnickiego: Szpada czy karabela? W niskiej, sklepionej izbie starego zamczyska, z wystającym gdańskim piecem z zielonych kafi polewanych, z berdzyskami i dzidami po kątach, z puklerzami, hełmami i strojami lśnącymi po szarych ścianach, dwóch młodzińców złożyło się w grze żartobliwej, żeby wypróbować czyja broń lepsza. Jeden, delikatny, pachnący panicz z upudrowaną peruką i różowym jedwabnym surdudem, z pod którego wygląda pochwa jego rożenka, nie miał czasu jeszcze zastawić się szpadą, gdy z trymfującym uśmiechem karabela przypadł mu do piersi przeciwnik, wesoły, dzielny chłopak czarnooki w błękitnym żupaniku. Karabela zwyciężyła ku niemałej radości starego jego-mości z wasem zawieszonym, jak wyty jego kontusza, który siedząc na przodku sceny,

wszą sprawę wobec siebie, rządu i państwa, bo z tym stanem rzeczy, jaki był, pomyślność jego pod żadnym względem, a nawet sama przyszłość, nie jest możliwa.

To trzeba, aby wiadano tak w pewnych biurach we Lwowie, jak w Wiedniu, jak pomiędzy tymi, którym sprawa unii ciążyć powinna na sercu.

Rozpisanie nowego podatku gruntowego na poszczególnych kontrybuentów, odbyło się, jak już wiadomo powszechnie z nadzwyczajną nieprawdopodobnością. Wyjść z chaosu umysłnych i przypadkowych pomyłek jest prawie niepodobniestwem. Włoszanie rujnują się na pisanie rekursów, z których wątpliwy byłby pożytek, gdyby sprawa nie została ogólnie z góry ujęta. Jak wiadomo, wytoczyła się ona w sejmie i z najwyższym pożądanym wyekskucujemy jej tam obrót, bo jak powiedzieliśmy, przeciw dowolności fiskalnej obrona pojedynczym jest niezmiernie utrudniona, prawie niepodobna, a dowolność w tym razie prowadzona bezwzględna ręka, jak świadczy data podniesione w sejmie, jest po prostu przerażająca.

Gdy wszakże podstawą wszelkiej akcji ogólnej będą rekursy prywatnych, przeto nie możemy dostatecznie pochwalić kroku dwóch kompetentnych obywateli i posłów sejmowych, panów Dawida Abrahamowicza i Józefa Męcińskiego, którzy ułożyli jasną i zrozumiałą dla wszystkich instrukcję podstaw, na których *powinny były* odbywać się obliczenia urzędów podatkowych przy wymiarze nowego podatku gruntowego i takową instrukcję jako doskonałą przewodnik przy zanoszeniu reklamacji rozesłali po kraju do tych wszystkich osób, jakie się zajmują sprawą tą obchodzącą ogół naszego ziemiaństwa.

Korespondencya „Gazety Krakowskiej.”

Lwów 22 września.

Wczorajsze pierwsze zebranie obydwóch Rad (nadzorczej i wykonawczej) *Macierzy Polskiej* odbyło się w Sali Radnej Wydziału krajowego pod przewodnictwem marszałka, a jakkolwiek sprawozdania z niego dotychczas nie ogłoszono, udało mi się jednak zebrać kilka szczegółów o jego przebiegu, które tymczasem wam przesyłam.

Na posiedzeniu obecni byli członkowie Rady nadzorczej: Marszałek Zybkiewicz, Prezes akademii Majer, hr. Artur Potocki i Kazimierz Wodziecki, oraz Rada wykonawcza złożona jak wiadomo z pp. A. Małeckiego, Włodzimierza Dzieduszyckiego, L. Wybranowskiego, ks. J. Siemińskiego, J. Amborskiego i sekretarza W. Bęły.

Przed rozpoczęciem obrad marszałek wezwał sekretarza do odczytania listu fundatora i kuratora *Macierzy* J. I. Kraszewskiego, który wam posłałem *). List ten zawiera cały program przyszłych prac tej instytucji i zasługuje ze wszech miar na największą uwagę każdego myślącego człowieka. Następnie zajął marszałek posiedzenie gorącą i serdeczną przemową. Później prof. A. Małeczki zdał sprawę z czynności *Macierzy* w ciągu roku bieżącego, które ograniczyć się musiały na zebraniu materiałów do prac przyszłych, gdyż *Macierz* jest jak wiadomo dopiero u samego początku swego istnienia, a właściwa, systematyczna jej działalność rozpocznie się dopiero z dniem dzisiejszym.

Ze sprawozdania prof. Małeckiego dowiedzieliśmy się więc tylko, że zarząd *Macierzy*

*) Zamieściliśmy go w wczorajszym numerze *Gazety*. P. R.

zebrał wszystkie wydawnictwa ludowe drukowane w polskim języku w ciągu ubiegłych lat 15, oraz, że zamówił prace u znanych pisarzy ludowych: pp. Anczyca, Promyka (Pruszyńskiego), Zbrozka i Starka. Tylko ostatni ten autor nadesłał już dzieło ludowe pod tytułem „*Lekarstwo na biedę*”, którego wydanie zainauguruje faktycznie wejście w życie *Macierzy*.

Dyskutowano dalej nad kierunkiem przyszłych wydawnictw w duchu zasad wyrażonych liście programowym Kraszewskiego, przy czem p. Kazimierz Wodziecki zwracał uwagę na potrzebę krzewienia u ludu cnót rodzinnych, które usiłują podkopać rozmaitego rodzaju agitatorowie.

Pod względem wydawnictw ludowych w języku rusińskim postanowiono odłożyć je na sześć miesięcy, gdyż na razie nie ma pisarzy, mogących dostarczyć dziełek odpowiednich w tym języku napisanych.

Na rok bieżący wyznaczono do rozporządzenia zarządu *Macierzy*, oprócz stałego jej dochodu, wynoszącego 1300 złr. rocznie (oprócz 500 złr. przeznaczonych na stypendya), 2000 złr. z funduszu dyspozycyjnego, a marszałek ponowił zapewnienie wyrażone przy otwarciu sejmiku, że na każde żądanie *Macierzy* wyjedna z funduszu krajowego tyle, ile będzie potrzeba. Na wydanie książek ludowych zarząd *Macierzy* ma więc na rok bieżący 3300 złr., a w razie gdyby suma ta była niewystarczająca, pieniędzy na wydawnictwa nie zabraknie w żadnym wypadku, bo kraj przyjdzie w razie potrzeby z pomocą. Obecnie jednak obawiać się raczej można, że nie będzie co wydawać i dla tego pisarze poczuwający się na siłach do spełnienia zadania tak ważnego i trudnego, jak pisanie dla ludu powinni się wzięść raźnie do pracy, do której znajdują nader cenne wskazówki w ogłoszonym przez was liście J. I. Kraszewskiego.

Zarząd *Macierzy* nawet ma podobno ogłosić odezwę do autorów piszących dla ludu, prosząc ich o nadsyłanie mu prac swoich, za które wyznaczone będą stosunkowo dość wysokie wynagrodzenia.

Blizsze szczegóły o przebiegu zebrania znajdziecie w sprawozdaniu, które będzie ogłoszone za dni parę, obecnie zaś komunikuję wam te ogólnikowe wiadomości na prędce zebrane.

Sprawa dyscyplinarnego śledztwa wytoczonego przez Wydział krajowy Drowi T. Żulińskiemu, nie przestaje zajmować bardzo żywo opinię publiczną a na jutrzejszem posiedzeniu sejmiku posłuży za przedmiot interpełacji, którą ma wnieść poseł Otto Hausner. Zdanie o tej sprawie oparte na opinii ludzi poważnych, wypowiedziałem już w poprzednim moim liście i powtarzam je raz jeszcze nie widzę potrzeby; dziwić się zaś należy, że dzienniki lwowskie nie chcą, czy też nie umieją zapatrywać się na nią ze stanowiska przedmiotowego, lecz występują w niej namiętnie i jakkolwiek twierdzą, iż bronią niby zasady wolności obywatelskiej, której nikt naruszać nie ma zamiaru, w gruncie rzeczy motorem ich polemiki jest osobista niechęć.

Wydział krajowy nie myśli wcale kępować obywatelskiej wolności swych podwładnych, lub zaprzeczać im prawa należenia do ciała reprezentacyjnego i swobodnego wyrażania zdania swego; ale broni się tylko od zarzutów i oskarżeń, opartych na faktach mylnych; a jeżeli każdy człowiek prywatny ma prawo bronić się od tego rodzaju zarzutów, to tembardziej prawa tego odmówić nie możemy najwyższej władzy krajowej, której powaga powinna być drogą dla każdego obywatela dbałego o utrzymanie chociaż tych praw i swobód, które tu posiadamy.

Krytykować postępowanie tej władzy; pil-

nować ją, aby spełniała swe obowiązki i stać przeciw niej w legalnej opozycji, jest nie tylko prawem, ale obowiązkiem każdego obywatela, jeżeli przekonania jego uczynią mu to nakażującym. Ale władzę tę osłabiać i systematycznie poniewierać i oskarżać ją lekkomyślnie, chociażby nawet z dobrą wiarą, o czyny, których nie popełniła, nie należy w żadnym razie, gdyż przez to sami podkopujemy jej znaczenie i przyczyniamy się do tego, że krajowe instytucje i cały nasz samorząd zajmuje stanowisko zupełnie podrzędne obok c. k. urzędów. O tem wszystkim dziennikarstwo nasze pamięta niestety bardzo mało, a ciskanie bez żadnego nawet powodu kamieni na władzę krajową, uważane jest przez nie za najłatwiejszy sposób zdobycia popularności. W razie obecnym gonienie to za popularnością tak dalece się zaślepiło, że nawet poważny, bezstronny i ze znakomitą znajomością rzeczy, napisany artykuł o sprawie szpitalnej Dra Stelli-Sawickiego, nie zdołał je naprowadzić na właściwą drogę, gdyż „*Gazeta Narodowa*,” w której był artykuł ów umieszczony wypiera się go, a „*Dziennik Polski*” odpowiada nań w sposób tak gwałtowny, że jest niemal obrażający dla powszechnie szanowanego i znanego ze swej bezstronności i oddania się dobru szpitali Dra Sawickiego.

Smutnem to jest bardzo, że w sądach naszych o sprawach publicznych gra zawsze główną rolę prywatna a nie względy dobra publicznego; ale jest to niestety! tradycja nasza wada dziejowa, a pokazuje się, że nawet wiek cały kłęk i niewoli nie był dostatecznym do wyleczenia nas z niej.

X. W.

Rolnictwo, handel i przemysł.

Sprawozdanie

z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z dnia 18 września 1882 r.

Przewodniczący: prezes Izby p. Baranowski, obecnych członków 12.

Po zatwierdzeniu protokołu z poprzedniego posiedzenia, sekretarz Dr. Leo odczytał reskrypt ministerstwa handlu z d. 28 sierpnia b. r. 1. 23324, zawiadamiający Izbę o rezultacie interwencji dyplomatycznej w Petersburgu w celu utrzymania nadal głównej komory cłowej w Michałowicach, króla rząd rosyjski zamierza zastąpić urzędem cłowym III klasy. Dotychczasowe usiłowania nie odniosły pożądanego skutku, ponieważ władze rosyjskie z przyczyny spodziewanego zmniejszenia ruchu przewozowego przez komorę Michałowską wyrażały się względami oszczędności i co najwyżej przyzwolić przyrzekły rozszerzenie atrybucji urzędu cłowego III klasy w razie dowodnego wykazania zachodzącej do tego potrzeby.

Wobec ważności ułatwień ruchu granicznego dla krakowskiego handlu i przemysłu wywiązała się nad tą kwestyą obszerna dyskusja, w której udział wzięli pp. Mendelsburg, Zieleniewski, Baruch i Liban, poczem uchwalono poruczyć sekretarzowi Izby zebranie potrzebnych dat i wypracować memoriał do ministerstwa handlu i spraw zagranicznych.

W dalszym toku obrad podał sekretarz do wiadomości Izby reskrypt ministerstwa wydany w sprawie reformy patentu o handlu obnośnym (Hausirpatent), z którego wynika, że rząd nie widzi na razie potrzeby do zasadniczych zmian rzeczoności patentu w drodze ustawodawczej lecz w drodze administracyjnej przez energiczniejsze wykonywanie obowiązujących przepisów zaradzić myśli zlewu, zastrzegając sobie tylko przedstawienie Radzie państwa noweli do obowiązującej ustawy, mocą której rozpoznawanie przestępstw

odnośnych odebranych ma być władzom skarbowym, a przekazaniem władzom politycznym.

Następnie odczytano odezwę do Izby handlowej w Opawie wzywającą Izby handlowe pominieć przy ukonstytuowaniu Rady kolejowej dla zachodnio-austriackiej sieci kolejowej do współdziałania w celu uzyskania stósownej reprezentacji w rzeczoności radzie. Członek Izby p. Mendelsburg był zdania, aby ze względu na polityczną doniosłość tej sprawy i wobec spodziewanego utworzenia podobnej rady kolejowej dla kolei galicyjskich, przejść nad tą sprawą do porządku dziennego, uchwalono jednak po dłuższej dyskusji znieść się poprzednio z Izbami handlowymi we Lwowie i Brodach dla zgodnego z nimi postępowania.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zainterpelował p. Gustaw Baruch przewodniczącego prezesa Izby względem kroków poczynionych w celu uzyskania zniżenia wygórowanej opłaty mostowej na moście podgórkim i otrzymał odpowiedź, że w tej mierze wystósowanemu będzie przez biuro Izby podanie do ministerium handlu. Przy tej sposobności nadmienili p. Liban dla scharakteryzowania wręcz anormalnych stosunków n. p. przy przywiezieniu kamieni opłata mytowa na rzeczonym moście wynosi 28% wartości ładunku, co jest przyczyną, że przewoźcy z oszczędności przeciążają konie pociągowe.

W końcu wybrano do Wydziału szkoły handlowej z dniem 1 października b. r. w Krakowie otworzyć się mającej pp. Zieleniewskiego i Mendelsburga, a na wniosek p. Zieleniewskiego wyrażono przesłanie Izby panu Baranowskiemu podziękowanie za staranie się o przyspieszenie otwarcia tej szkoły.

Piątkowy targ krakowski był nadzwyczaj mało ożywiony z powodu rozpoczynającego się święta starozakonnych. Granicznych kupców nie było wcale na targu. Dla tego też zaniechamy dzisiaj notowania cen, gdyż brak należytej podstawy do ich ocenienia.

Telegramy zbożowe z d. 21 września. Wiedeń: Pszenica za 100 kilogr. 9.75 do 10.50 zł., żyto 7.28 do 7.30 zł., jęczmień — do — do — zł., kukurudza 6.20 do 6.24 zł., owies 6.35 do 6.58 zł., okowita pr. 10.000 liter procent 30.50 do 30.75 zł. Buda-Peszt: Pszenica 100 kilogr. (na jesień) 8.80 do 8.87 zł., rzepak (sierpień—wrzesień) — do — zł., — Berlin: Pszenica 361. ta (na maj czerwiec) 172.— m., żyto 136.75 m., spirytus 51.60 m., olej rzepakowy 61.25 m., Szczecin: Pszenica 196.50 m. rzepak 59.50. Paryż: maki 159 kilogr. 58.50 fr. olej rzepakowy 76.25 fr., spirytus 50.25 — Wrocław: Pszenica —, żyto —, owies —, spirytus 50.60, kukurudza —. Kolonia: Pszenica 18.20 m.

LITERATURA I BIBLIOGRAFIA.

W szeregu książek pamiątkowych, wydanych z powodu częstochowskiego jubileuszu, wyróżnia się ciekawa broszurka Rudolfskiego: „*Na 500 letni jubileusz obrazu Bogarodzicy na Jasnej Górze w Częstochowie*”. Inne wszystkie zajmują się dziejami klasztoru i cudami obrazu — ta szuka związku tajemniczego między obrazem Jasnogórskim a losami narodu. Pisana widocznie przez człowieka, który swą ziemię rodzinną musiał gorąco ukochać i bolał jej nieszczęściami, próbuje gorączkowo znaleźć przyczynę złego i zaradce środki. — Książeczka uderza nawałem i bogactwem myśli, czasem dziwnych, zawsze prawie oryginalnych i nowych; kolorytem żywym, choć bodaj czy nie zanadto jaskrawym, bądź co bądź odbijającym szczególnie od powszedniej monotoności podobnych utworów. Autor, jak się zdaje kapłan, ukrywający się pod pseudonimem, stara

przypatrywał się pojedynkowi. Jest to naprawdę miłuchny obrazek, któregoby się hollender może nie powstydział, świeży, pełen życia, mieniący się wesołą skalą barw, dość udatnie harmonizujących z sobą, wyborny w ruchach i w wyrazie typowych, wybitnie akcentowanych postaci. Zupełnie udany także jest *Powrót z polowania* Gierymskiego, pełen przestrzeni i powietrza w omglonym krajobrazie jesienim, leśnistym, wilgotnym, wśród którego, na tle gąszczu żółtawej i drzew omszonych przesuwa się grono kilkunastu jeźdźców.

Z zielonej, perłowej się fali morskiej, oplecione wodnemi liliami wynurzają się *Onyzy* Kraya, wdzięczne i ładne, pomimo, że zielony kolor wody rzuca refleksa na ich ciała, nadając im ton jakiś niemiły. Jedna przechylona na omszonej skale, z kokieterią rzuca ogniste spojrzenia gwiazdom i delfinom morskim w braku nadpływającego żeglarsza; druga mniej udana, z trochę wymuszoną miną zdaje się opowiadać towarzysze o swej ostatniej wyprawie w stronę zamieszkałych lądów. Tło obrazów cokolwiek zanadto zamazane i brudne, tworzy naokoło „dziewic morza”, wieniec z fal podnoszących się w górę snopami szaremi.

Sliczna *Dziewczyna* panny Dulembianki, patrzy gdzieś w dal smutnie, przepyszny swoim profilem zwrócona do widzów, przykuwając ich ku sobie spokojnym, pogodnym czarem greckiej bogini, przebranej za ziemiankę. Z dwóch obrazów Szyndlera, jeden,

Marzenie o kwiatach, jest zupełnie płaską, jakby z papieru wyciętą i naklejoną główką kobiecą na tle krzeczającej, straszliwej zieleni; drugi, *Ofelia na grobie Hamleta*, został chyba przez omyłkę tak nazwany, jest to bowiem najwyraźniej ciocia Telimena (tylko w błękitnej atlasowej zamiast różowej sukience), która wśród kłombów sztucznie sadzonego gajku, oddaje się chwilowemu napadowi tęsknoty za *Petersburkiem*, połączonemu ze sympatycznym ziewaniem.

Nie bez efektu jest *Chata pobereznika*, p. Brochockiego, pomimo przesadnych efektów oświetlenia i zbyt szerokiego traktowania. Dwa obrazy p. Piotrowskiego, *Młoda miesznica* i *Rankiem w niedzielę* świadczą o dobrych chęciach i talencie artysty. Z dwóch portretów, jakie przybyły na wystawę, jeden p. Rybkowskiego, przedstawia niemłodego mężczyznę dzielnie namalowanego; drugi p. Heymana, zwraca uwagę niezwykle piękną młodą kobietą w perłach, która zdaje się przeskła na płótno z jakiegoś pięknego obrazu starego Palmy. Wspomnijmy o *Wnętrzu* (projektowanym) *kościółka WW. Świętych*, Zaleskiego, wewnątrz pełnym smaku w ornamentacji i wielkim ołtarzu, (bodajbyśmy tylko dożyli tego, żeby takim kościół obaczyć); niemniej jak o *Chrystusie uzdrawiającym ślepego*, p. Andrzejkowicz. Utalentowana artystka wkraczała w tym ostatnim swoim utworze, na pole dla siebie niewłaściwe. Kompozycji jej brak polotu w górę i religijnego technia; jest

sztywną, chłodną, trochę nawet wymuszoną. Chrystus jej jest to sobie pocziwy, dobroduszny, gruby od piwa niemiec z twarzą czworoboczną, kwitnącą zdrowiem, i z szerokiemi ramionami. Pozostałe dwie postacie blade i bez życia.

Ponieważ mówimy o Towarzystwie Sztuk Pięknych, nie od rzeczy będzie wspomnieć o smutnem zwycięstwie jakie po dwuletnich zabiegach urzędowy prezes tego Towarzystwa, p. Apuchtin, odniósł nad ochronkami Tow. Dobroczynności. W mieście prawie pół miliona mieszkańców liczącem, nie trzeba chyba mówić o niezbędnej potrzebie i błogosławionych owocach tych schronień dla małych dzieci, które w ten sposób ratują się od ulicznej włóczęgi, żebrani, narowów najgorszych, nabierając natomiast moralnego wykształcenia jakiego im rodzice cały dzień za domem zajęcia, a nieraz nałogowi, dać nie są w stanie. Panu kuratorowi zakłady te, osłonięte opieką Towarzystwa Dobroczynności, od dawna solą w oku. Wobec dążności rządu do takiego zdżyczenia ludu, żeby katastrofy w rodzaju gruźniowej stały się nie wyjątkowym ale normalnym faktem i nie ograniczyły się na żydach, działalność ochronek zdać się musiała rzeczywiście szkodliwą i krzyżującą plany. Zaczęto więc od zamknięcia wszystkich, jakie się znajdowały na przedmieściach, a za temi kolej na przysięg na warszawskie. W najlepszym razie można się spodziewać po rozstrzygnięciu rekursu Towarzystwa do Peters-

burga, że pozwoli istnieć niektórym ochonom z warunkiem przyjmowania dzieci wyłącznie tylko do lat 7, co zważywszy, że właściwy wpływ trwały na dzieci można było wywierać dopiero od 10go roku życia zaczawszy, cały dotychczasowy pożytek zakładom tym odbierze. Równocześnie ścisłej zapewne będzie kontrola nad tem, czy przypadkiem w ochonach nie uczą zabronionego surowo elementarza.

Z powodu rozpoczętego świeżo roku szkolnego wspomnieć trzeba z uznaniem — tak rzadko dają nam do tego powód — że na Wydziale filologicznym prof. Makuszew na 12 rozpraw konkursowych wyznaczył cztery temata z polskiej literatury. Jest dowód względności niezwykły wśród dziejateł uniwersyteckich, między którymi pan M. jest bodaj czy nie jedynym wyjątkiem, bardzo podobno cenionym przez polskich swych uczniów i kolegów. Skąd inąd stosunki na uniwersytecie stały się pogarszając, z powodu że wszystkie opróżnione posady obsadzają wyłącznie moskalami. Zdaje się też, że odtąd polacy stracą dotychczasową większość na Wydziałach: prawniczym, lekarskim i matematycznym. Filologiczny jest od dawna wyłącznym polem popisu dla popowiczów. Dziekanami zostaną wyłącznie moskale.

A. GASZTOLD.

się wykazać, że wszystkie ważne wypadki dziejów naszych, łączą się z jubileuszowymi rocznicami umieszczenia obrazu na Jasnej Górze, następnie z rocznicami ślubu Jana Kazimierza, oddającego w katedrze lwowskiej Królestwo Polskie pod opiekę Częstochowskiej Bogarodzicy — i koronacji obrazu. — W niedopełnieniu warunków tego ślubu (polepszenia opłakanej doli chłopów i ogólnej poprawy) widzi autor źródło klęsk i upadku kraju i odtąd zamiast świetnych, opłakane tylko rocznice spletają się z jubileuszami. Z poglądami na przeszłość bardzo bezwzględniemi a często zupełnie pesymistycznymi, nie zawsze można się zgodzić. Forma oryginalnością swą jedynych pociągnie, innych może razić. W każdym razie, książeczka zasługuje na uwagę — zwłaszcza, że jest tylko początkiem kilku w tym duchu i kierunku pisanych broszurek, które w końcu zapowiada autor.

KRONIKA.

Kraków d. 23 Września.

Kuryerek krakowski. Nikt więcej może od kronikarza kuryerkowego nie czci swobody rozwijania się umysłowi i sercu młodych w kierunkach odpowiednich ich zdolnościom i uczuciom, w granicach jednak jakie zakreslają miłość Boga i ojczyzny oraz posłuszeństwo dla praw moralnych naszego społeczeństwa. Wszelkie więc konwenansy dla konwenansu tylko, wszelkie regulaminy bezmyślne przemieniające dzieci w maszyny lub służalców, są nam wstrętne jak wszelka niewola i lokajstwo, ale pomimo to pewne formy i pewne karby oddające młodzieży pod kontrolę ogółu, cenimy wysoko. Mówimy tu — ma się rozumieć — o młodzieży, która do samodzielności nawet względnej, nie może mieć prawa, to jest o uczniach szkół niższych i średnich. Otóż dziwny się poniekąd, dla czego *umundurowanie*, jeden z dzielnych środków kontroli wszystkich nad młodem pokoleniem, nie jest praktykowanym w naszych niższych i średnich zakładach naukowych. Mundurek dla ucznia, to rzecz nie tak błaha jak się z pozoru wydawać może. Przedewszystkiem mundurek zaciera różnice stanu i majątku — a w obec nauki — jak w kościele, — wszyscy muszą być sobie równi. Pojęcie o tej równości w uniwersytecie, przychodzi samo z siebie; w szkołkach i gimnazjach, daje go tylko jedostajna, regulaminowa odzież. Pomimo, że pewni bogaci a nierozumni rodzice, zechcą niezawodnie przepis obowiązujący w pewien sposób przełamać, dając dzieciom swoim cieńsze i kosztowniejsze materiały na mundurki, niż te, które dadzą swojej proginiturze rodzice ubodzy, mundur droższy czy tańszy, nie przestanie być mundurem, czyli *jednostajnym ubiorem równych*. Nadto łatwiej jest estetyczne pozory przystojnej czystości utrzymać w uniformach, niż we wszelkiej innej odzieży dziecięcej. Najważniejszym jednak względem jest owa — już wspomniana przez nas wyżej — kontrola ogółu nad młodem pokoleniem, kontrola, która istnieć musi w każdym pokoleniu o swoją przyszłość społeczeństwa. Dziś, na zebraniach publicznych, w teatrach, na ulicy, nikt nie może odróżnić ucznia szkół niższych i średnich od całej masy publiczności; — wiek nie upoważnia bowiem do nadzoru, do moralnej opieki, zwłaszcza dziś, gdy młodzież tak szybko się rozwija i tak łatwo brata ze starszymi, nie imponującymi jej powagą i godnością zachowania się. *Mundurek* zatem byłby znamięm niezaprzeczonym *niedojrzałości* i pozwoliłby tym starszym, którzy pragną, aby przyszłe pokolenia wychowały się i wyrosły na użytecznych członków społeczeństwa, którzy nie pozbyli się godności i powagi odpowiedniej ich wiekowi i stanowisku, zwracać baczenie na młodzież uczącą się — i wszędzie, na każdym miejscu, rada, uwaga lub nawet skarceniem publicznym, wpływać na jej rozwój społeczny, towarzyski i moralny. Poruszoną zaledwie myśl — która nam się pożyteczną wydaje — rzucamy przelotnie tylko w *kuryerku*, przekonani, że znajdą się tacy, którzy szczegółowiej i głębiej rozbiorą ją pod rubryką *sprawy szkolnych*. Otworzymy ją chętnie w naszym piśmie dla obszerniejszej dyskusji w tym względzie.

P. T. Ziemięcki, który jako delegat Akademii Umiejętności, a dzięki uprzejmości właściciela ks. E. Sanguski, miał sposobność już w roku zeszłym robienia poszukiwań archeologicznych w słynnych (zamkiem niegdyś Koniecpolskich i Rzewuskich) Podhorcach, rozkopał w tych dniach kilka znaczących mogił w tej miejscowości. W niektórych z nich znajdował po dwa szkielety: meża i żony, a obok mieczów, toporów i innych przyborów wojennych żelaznych, znalazł bransolety, pierścienie, zausznice i inne t. p. ozdoby tak męskie jak i żeńskie, ze złota, srebra i brązu. W roku zeszłym w jednej z mogił należących do tego samego kompleksu, znalazł p. Z. między innymi także bransoletę złotą. Tak więc, grobowce w Podhorcach, obok wielu innych cech nadzwyczaj charakterystycznych, policzyć należy do najbogatszych w kraju naszym w ozdoby z szlachetnych metali. Mogiły te jak i sąsiednie wspaniałe grodzisko, z trzech stron silnie przez naturę samą ufortyfikowane, z czwartej kilku kondygnacjami podwójnych i potrójnych wałów wzmocnione, należą do epoki przejściowej od pogaństwa do chrześcijaństwa, czyli zaliczyć je należy co najmniej do X wieku naszej ery. Tak wyjątkowe warunki Podhorzec pod względem archeologicznym jak i poprzednie prace naukowe p. Ziemięckiego pozwalają żywić nadzieję, iż literatura nasza ar-

cheologiczna wzbogaci się jedną z tych monografii gruntownie i wyczerpująco traktujących swój przedmiot, których niestety dotychczas tak mało posiadamy, a bez których przynajmniej, prawdziwa umiejętność małe tylko czynić może postępy. Podnieść nam także należy ochotę, z jaką właściciel ks. E. S. zezwolił i przyszedł w pomoc badaniom naukowym na korzyść Akademii Umiejętności.

Przypominamy, że jutro otwartą będzie wystawa w Bochni, o której sami i korespondenci nasi wspominali. Nie wątpimy, że wielu krakowian zechce jutro udać się do Bochni i przybyciem swem podnieść i ożywić uroczystość. Prezesem komitetu wystawy jest p. Struszkiewicz, nie wątpimy zatem, że powiedzie się ona niezawodnie.

Dziwna doprawdy jest czasem nasza publiczność i w uprzedzeniach swoich uparta. Sympatyczny koncert artystów opery praskiej i wczoraj nie zgromadził dość licznych słuchaczy, pomimo, że tak program jak wykonanie, zasługiwały na tłumne zgromadzenie. Komedyję *Frederika* (syna), *Śmierć i żona* od Boga przeznaczone, artyści nasi wykonali z werwą i życiem.

Z powodu, iż zorganizowana obecnie orkiestra cywilna Tow. c. k. weteranów, w pierwszych miesiącach ma nadzwyczajne wydatki na zakupno nut nowych, na przepisywanie ich, lokal itp., przeto i nadal zbierać będzie składki na cel orkiestry. Ponieważ zapytywano o adresy panów do tego upoważnionych, przeto je tu wymieniamy: P. Eminowicz, prezes Tow. wet., naczelnik straży pożarnej; p. Maurycy Sieber, członek honorowy komisji muzycznej Tow., Rajska 6. Ks. kanonik Nowiński, katecheta gimn.; p. Jan Staszczuk, inspektor straży akcyzowej; Dr. Horowitz, adwokat i radca miasta; p. Sowiński, magazynier kolei północnej i p. Fenz, kupiec. — Powyżsi panowie są zaopatrzeni w książki sznurowe i wydają pokwitowania. Administracja „Gazety Krakowskiej“, uproszona przez Wydział Tow., chętnie także będzie pośredniczyć w tym celu.

Dziś w nocy zapaliła się słoma, wyrzucona przez lokatorów, w realności Nr. 6, przy ulicy Mikołajskiej. Ogień spostrzeżony przez domowników, zaraz ugaszony został. Winnych pociągnięto do odpowiedzialności.

Kuryerek lwowski (22 września). Niepołity jak na Lwów fenomenem jest, że już po raz drugi w tym tygodniu zgromadził się komplet Rady miejskiej i trwał przez 1½ godziny, dopóki go nareszcie nie zerwało wyjście trzech panów radnych, których nazwiska, niestety, nie są wiadomymi historyi. Ażeby czytelnicy krakowscy łatwiej uwierzyć mogli w ten niepołity fenomen, nadmienić musimy zaraz, że był to komplet ścisły, do którego potrzebna tylko 40 radnych, zwiększonego zaś, (złożonego z 50), na który od kilku miesięcy wiele spraw nagłych oczekuje, niewiadomo czy żyjące dziś pokolenie doczeka się kiedykolwiek.

W ciągu tej półtoragodzinnej sesji jedna tylko sekcja trzecia, do której należą sprawy budownictwa, wystąpiła z oryginalnym wprowadzeniem, ale za to wchodzącym zupełnie w zakres jej kompetencji, bo nadzwyczaj *budującym* wnioskiem. Zdaniem tej sekcji, należało dać odmowną odpowiedź pewnemu przedsiębiorcy, starającemu się o koncesję na wybudowanie we Lwowie kiosków do sprzedaży dzienników, a to ze względu na „moralność“ i „czystość“. Są to *ipsissima verba* sprawozdawcy tej sekcji, radnego Gołębia, przeciw którym zaprotestował wprawdzie członek tej sekcji, radny Jägermann, protestacyja ta jednak mogła być tylko poparciem wniosku, albowiem kiosk przed dwoma laty przez tego radnego wybudowany, (nie służący wprawdzie do sprzedaży dzienników, lecz do innego celu), okazał się o tyle niemoralnym i nieczystym, że dał powód do dosyć skandalicznego procesu. Po tej niefortunnej próbie prof. Jägermanna, trudno się dziwić sekcji trzeciej, że zienawidziła wszystko co się kioskiem nazywa. Rada miejska nie z tak głębokiego stanowiska zapatrująca się na moralność i czystość, nie dała się jednak zbić z tropu skrupułałami sekcji trzeciej i uchwaliła koncesję, lecz położyła warunek, że w kioskach sprzedawane być mogą wyłącznie dzienniki *krakowe*. Żałować należy, że szanowni ojcowie miasta nie dodali zaraz komentarza, co przez dzienniki krajowe rozumieć należy. Będą niezawodnie tacy co powiedzą, że tylko takie, które nie opłacają stępla od dzienników zagranicznych. W takim razie „Neue fr. Presse“, będzie dziennikiem krajowym, a „Kuryer Warszawski“ albo „Dziennik Poznański“ zagranicznym. Wierzyć nam się nie chce, żeby święta rada w ten sposób rzeczywście pojmowała swoją uchwałę, ani też, żeby przez kraj rozumiała tylko to, co reprezentantów do naszego sejmiku krajowego wysłała, gdyż w takim razie już i pocziwa „Gwiazda Cieszyńska“, byłaby z kiosków proskrybowana. Ciekawem jest zresztą, co to właściwie zaszkodziłoby krajowi i miastu, gdyby w kioskach nawet „Journal des Debats“ albo „Times“ był do sprzedania? Lepiej więc może było nie kłaść żadnych ograniczeń, niż występować z takimi, które mogą być bardzo rozmaicie i bardzo dziwnie interpretowane.

Ofiary. Dla biednej rodziny polskiej, mieszkającej przy Groblach (dom Pełczyńskiej l. 18) przysłał nam 1 fl. p. M. K. z miasta.

Nadto na tenże sam cel otrzymaliśmy od *Epsilon Eta* z Karsbada złr. 5.

Broszura „O domach zleceń rolników, o ich wpływie na rolnictwo, handel i na rozwinięcie systemu bankowego i kredytowego w kraju“ przez Piotra Falkenhagen-Zaleskiego, o której

osobną wzmiankę pomieściliśmy pod właściwą rubryką, sprzedaje się na korzyść Weteranów z r. 1831 we wszystkich księgarniach krakowskich i w biurze Weteranów przy ulicy Gołębiej Nr. 5 za cenę 40 centów.

W Rozwadowie pożar, o którym donosiliśmy, zniszczył 135 domów, co stanowi większą połowę całego miasta. Spłonęły: gmach sądowy i synagoga. W płomieniach znalazło śmierć dwoje dzieci. Około 1000 ludzi znajduje się bez dachu. Hieronim ks. Lubomirski, zawiadomiony telegrafem o pożarze przybył natychmiast, zajął się czynnie losom nieszczęśliwych i osobliście rozdzielał żywność pogorzelcom. P. starosta Jakubowicz, stan przybył także, sprawdził nieszczęśliwy stan ofiar pogorzelcy.

Nowe pismo. Od 1-go października wychodzić będzie we Lwowie „Tygodnik ilustrowany lwowski“ pismo poświęcone, krytyce i bellestryce. Drukowane w nim będą powieści, nowelle oryginalne i tłumaczone, komedye i dramaty, wiersze, rozprawy naukowe, krytyki dzieł, recensye teatralne i koncertowe.

Cenzura warszawska nie pozwoliła na przedstawienie „Balladyny“ Słowackiego na benefit pani Hoffmanowej.

Listy Mickiewicza. „Kronika rodzinna“ dwutygodnik wychodzący w Warszawie, zapowiada druk listów największego naszego poety pisanych z podróży po Rosji do Ant. Edw. Odyńca. Listy te zdawało się że zginęły i dopiero w ostatnich czasach odnaleziono zostały. Ma to być ciekawa karta do dziejów literatury romantycznej.

Modrzejewska wystąpi po raz pierwszy w Bostonie w d. 26 b. m. Znakomita artystka bawić będzie w Ameryce do końca kwietnia r. przyszłego.

W Królestwie Polskiem spodziewany jest bardzo piękny urodzaj na buraki cukrowe.

„Auf ewig gebunden“. Pod tym tytułem ukazała się w Lipsku powieść E. del Negro, poświęcona J. I. Kraszewskiemu. Ma to być utwór wcale udany.

Stanisław br. Lesser, warszawianin, objął dyrekcję teatru niemieckiego w Peszcie i otworzył sezon zimowy w tych dniach przedstawieniem „Dymitra“ Szyllera, dopełnionego przez Laubego.

Król grecki ze swą królową-małżonką, przybył we środę do Paryża w towarzystwie swy i dam honorowych.

Dar ks. Czarnogórskiego. Ks. Nikita Czarnogórski ofiarował 86 ok cukierków i karmelków koleżankom 3 swych córek, będących jak wiadomo, w instytucji rządowej w Petersburgu, w tak zwanym Smolnym Monasterze.

Na gorącym uczynku. W jednym z ogrodów krakowskich, mały amator owoców stracił kamieniami po nocy gruszkę z drzewa, a potem kiedy spadła, chwycił ją i ukrywał w głębokich kieszeniach swego lichego odzienia. Właściciel sadu przebudzony szaleństwem, ubrał się i wybiegł:

— Co robisz łotrze? — zawołał.

Uciekać nie można było, wypierać się jeszcze mniej, malec bowiem trzymał świeżo straconą gruszkę i spostrzeżony gospodarza skamieniał, ściskając ją w ręku. Ale nagle błysnęła genialna myśl w jego głowie.

— Proszę pana — krzyknął, jakby chcąc odchylić kamień przgniatający mu piersi — proszę pana, ja chciałem na swoim miejscu zawiesić gruszkę, która spadła z drzewa!

Wiadomości policyjne. — Aresztowano: Gołębia Jana, za pozostawienie koni bez dozoru. Markowa Joannę, za kradzież. Mierzę Annę, za podejrzenie o kradzież. Grelowska Katarzynę, za kradzież i zbicie służby. Marchewkę Józefa dorózkarską, za pozostawienie konia bez dozoru. — Cztery osoby za pijaństwo, — dziesięć za żebranie, — trzynaście za włóczęgostwo. — Ukarano policyjnie: Jana Sajdaka i Jedręcia Zajacę dorózkarzy i Teklę Kozłowską, za awantury i krzyki.

Kalendarzyk. Jutro: św. Gerarda, — św. Ruperta patrona Salzburga. W Poniedziałek: św. Kleofasa męcz. i Aurelii.

NADESŁANE.

Zwracamy uwagę Szan. Czytelniczek na insekt, umieszczony na ostatniej stronie, salonu mód i konfekcyj damskich Jana Wisgrilla, Wiedeń, Taborstrasse 15 — i polecamy firmę tę łaskawym względem.

Sprawy miejskie.

Kraków 21 września.

Na dzisiejszym posiedzeniu Rady miejskiej odbytem pod przewodnictwem prezydenta Dra Weigla przy udziale 30-tu Radnych, załatwiono sporą ilość przedmiotów, co świadczy bardzo pochwlebnie o rutynie parlamentarnej naszej Rady i dokładnem obrobieniu przedmiotów w sekcjach.

Prezydent zagajając posiedzenie, zarządził najprzód odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia, który przyjęto. Następnie zawiadomił Prezydent Radę, że budżet miejski na r. 1883 już ukończony w Wydziale rachunkowym magistratu, oddany został do sekcji skarbowej, z ką niezadługo wniesiony będzie pod obrady na pełnem posiedzeniu Rady. Następnie zawiadomił Prezydent Radę o zatwierdzeniu przez Namiestnictwo statutu dla szkoły handlowej, tudzież o pomyślnych początkach kursu robót kobiecych — który liczy już czterdzieści kilka słuchaczy.

R. m. Federowicz z powodu podanej w Nrze 213 „Czasu“ wiadomości, że na Małym

Rynku ma być otwarty nowy szynk — zapytuje, czy Prezydentowi wiadomo o tem i czyby nie można zapobiedz mnożeniu się szynków. — Prezydent uspokaja w tej mierze i oświadcza, że magistrat w żadnym razie nie dopuściłby mnożenia się szynków.

R. m. Trauczyński przypomina, że ś. p. Rydzowski rozporządzeniem ostatniej woli, oddał miastu dom swój, przeznaczając go na pomieszkanie dla Prezydenta miasta, a w roku zeszłym uchwaliła Rada wezwać Budownictwo miejskie o przedstawienie osztorsów reparaacji i przebudowania tegoż domu. Dotąd jednak nie zrobiono, żąda więc wyjaśnienia.

Prezydent wyjaśnia, że projekta ustanowionej w tym celu komisji przekazane zostały Budownictwu miejskiemu, które w swoim czasie nie zaniecha przedstawiać kosztorysów; teraz jednak, wobec zbliżającej się już zimy, pośpiech nie przyniósłby pożądanego skutku.

R. m. Zaremba z powodu poruszonej przez r. m. Domańskiego na przeszłym posiedzeniu potrzeby zbudowania mostu na Wiśle pod Zamkiem, oświadcza, że brakuje obecnie jednego z pięciu członków wybranej *ad hoc* komisji, w której pozostali: r. m. Baranowski, Zieleniewski, hr. Lasocki i Zaremba. Na wniosek prezydenta rada uzupełniła tę komisję wyborem r. m. Domańskiego.

Z porządku dziennego na wniosek sekcji uporządkowania miasta, przedstawiony przez dyrektora budownictwa Niedziałkowskiego, rada przyjąwszy do wiadomości skuteczną już poprzednio wypłatę p. A. Redykowi w kwocie 2000 złr., jako zaliczkę na żądane 6000 złr. za roboty wykonane w szkole kazimierskiej, uchwaliła zarazem udzielić temuż dalszą zaliczkę w kwocie 4000 złr. za wykonane roboty w szkole kazimierskiej i w szkole męskiej św. Scholastyki.

Na wniosek sekcji ekonomicznej, przedstawiony przez naczelnika wydziału Umińskiego, co do dostawy węgla, tudzież drzewa opałowego na rok przyszły, zatwierdziła rada deklarację p. Przeworskiego na dostawę węgla po 29½ cent., a do rzeźalni na Grzegórkach po 32 centy za 50 kilogr. z tem, że węgiel ma być brzeckowski, tudzież deklarację p. Floryana Leitra na dostawę drzewa łupkowego po złr. 3.54 za metr. kub.

R. m. Gwiazdomorski jako sprawozdawca sekcji skarbowej, przedstawił zamknięcie rachunkowe funduszu miejskiego, majątku obrotowego i zakładowego za rok 1879, z którego pokazuje się, że w tym roku rozchód równał się przychodowi w sumie 612.865 złr. 65 ct., a w porównaniu z budżetem wpłynęło mniej o 16.287 złr. 58 ct., wydano zaś mniej o 37.188 złr. 76½ ct.; sprawozdanie to przyjęła Rada do wiadomości, udzieliwszy wydziałowi obrachunkowemu absolutorium.

Z sekcji prawniczej przedstawił radca magistratu Turnau wniosek udzielenia jednemu z urzędników magistratu zaliczki na pensję, a uwolnionemu z powodu nieuleczalnego kalectwa pompierowi straży pożarnej udzielenia jednorazowej zapomogi, co też bez rozpraw przyjęto.

Z sekcji spisu ludności radca magistratu Szymkiewicz wniósł o zapewnienie przyjęcia do gminy jedenastu osób, pod warunkiem, że uzyskają obywatelstwo austriackie — co również przyjęto.

Dyrektor budownictwa Niedziałkowski przedstawił wnioski sekcji ekonomicznej, aby 1) wykonać roboty kosztem 260 złr. w szkole sztuk pięknych; 2) wybrukować chodnik i ścieki w ulicy Krowoderskiej za kwotę 2300 złr., w tegorocznym budżecie przewidzianą i 3) uznać konieczną potrzebę niezwłocznego wykonania robót w budynkach cementarnych, przez wilgoć niszczonej, kosztem 2740 złr. Wszystkie te wnioski po krótkiej dyskusji przyjęto.

Tenże sprawozdawca wniósł następnie o wyznaczenie kredytu dodatkowego, w kwocie 800 złr. na pokrycie cynkiem kaplicy cmentarnej, co po krótkiej dyskusji uchwalono.

SEJM.

W komisji administracyjnej sejmiku był — jak donosi „Dziennik Polski“ — nie mały kłopot z wnioskiem p. Merunowicza o żądach. Nikt nie chciał się podjąć referatu, nie wiedząc, o jakie ustawy chodzi wnioskodawcy. Wreszcie oddano referat p. Wolfratowi, a p. Merunowicz otrzymał zaproszenie, aby wytłumaczył komisji bliżej, czego sobie życzy.

O działalności innych komisji czytamy w tymże dzienniku:

Posiedzenia komisji indemnizacyjnej miały dotychczas dopiero ten rezultat, że rząd dawał odpowiedzi na liczne interpelacje, i przedstawił komisji motywa swojego projektu ugodowego, zredukowanego jak wiadomo o ½ mil. złr. w porównaniu z propozycjami ś. p. Brestla. Z upragnieniem oczekują przybycia p. Ziemiałkowskiego, — który będzie mógł postawić rzecz ugodową na czysto. Ogólne usposobienie komisji jest przeciwko przyjmowaniu choćby najmniejszego więcej ciężaru dla kraju. Członkowie tej komisji p. p. Smarzewski i Jaworski wyjechali do Wiednia na posiedzenia centralnej komisji dla podatku gruntowego. Na wypadek, gdyby zostali tam wybrani do subkomitetu, natenczas uwiadomią o tem mar-

szalka, który na ich miejsce zarządzi wybór uzupełniający do komisji indemnizacyjnej.

W komisji szkolnej referat o zmianie ustawy względem zakładania i utrzymywania szkół układa p. Czerkowski Euzebiusz, i jak słysząc, zajmuje się praktycznym obrobieniem pomysłów pana marszałka, wyrażonych przy zagajeniu sejm.

Komisja kolejowa przedyskutowała z ogólnego stanowiska wniosek Jana hr. Tarnowskiego o budowę kolei z Rzeszowa do Nadbrzezia, odrzucała proponowaną wśród tego modyfikację linii: od Tarnowa do Nadbrzezia, i prawdopodobnie dla tanioci zgodzi się na poprowadzenie projektowanej kolei przerobionym stosownie nasypem drogi krajowej z Rzeszowa do Niska, i w tej myśli wypadnie rezolucja, upoważniająca Wydział krajowy do rokowań z rządem.

Komisja podatkowa przyjęła wczoraj w całości wniosek Abrahamowicza względem zmiany mylnego katastru podatku domowo-klasowego i wyznaczyła referentem Alf. Czaykowskiego. Co do arkuszyków podatku gruntowego zaś, zarządzono sprawdzenia dat, w petycjach zawartych, okazały, że wszystkie zażalenia są uzasadnione. Niektóre sprawdzenia są jeszcze w toku. Referentem tego przedmiotu wybrano p. Abrahamowicza, a ponieważ góruje on obecnie w całym kraju z powodu, że termin do rekursów jest bardzo krótki, a zaniechanie jego narazi kontrybuentów na nieobliczone szkody aż do lipca 1883, więc Koło sejmowe polskie poświęciło tej sprawie wczoraj wieczorem umyślnie posiedzenie. Pan Abrahamowicz uwiadomił tam, że jako marszałek powiatowy lwowski zwoła na przyszły czwartek (28 b. m.) zgromadzenie wszystkich wójtów i pucy ich szczegółowo, jak mają układać rekurs przeciwko wadliwociom arkuszowym. Wezwano tedy p. Abrahamowicza, aby instrukcję taką zechciał napisać i wydrukować, poczem wszystkie powiaty miałyby urządzić zgromadzenie wójtów, i wraz ze stosownym pouczeniem rozdać im wspomnianą instrukcję. Z uznaniem podnosimy ten postęp Koła sejmowego, które świadome jest nieszczęściu, jakie dotknęło wszystkie niemal sioła w skutek nieogledności urzędów skarbowych.

Komisja kultury krajowej odbyła już parę posiedzeń, ale nie wzięła jeszcze pod obrady wniosków Chrzanowskiego i Stadnickiego względem regulacji rzek. Rozbierano tylko szczegółowo wniosek p. Abrahamowicza dotyczący usiłowań wiedeńskich i rumuńskich względem otwarcia granicy dla przepędu bydła opasowego. Zdaje się, że komisja proponuje sejmowi taką samą uchwałę, jaką przed kilku tygodniami powziął był w tej sprawie sejm czerniowiecki na wniosek Zotty.

Wniosek posła ks. Chelmeckiego o zaprowadzenie języka polskiego na kolejach motywowany na onegdajszym posiedzeniu brzmi do słowni:

Wzywa się c. k. rząd:

1) aby stosowne poczynił kroki, iżby zarządy kolei żelaznych galic. do kraju przeniesione zostały i w myśl uchwał sejmowych z 4 października 1878 r. i 23 lipca 1880 r. używały w urzędowaniu w kraju języka polskiego;

2) aby co do kolei Jarosławsko-Sokalskiej, gdy nie zastrzegł przy udzielaniu koncesji na takową praw dla kraju w powyższym kierunku, starał się dodatkowo skłonić zarząd tejże kolei, aby swoją siedzibę ustanowił w kraju i używał języka polskiego jako urzędowego;

3) aby w przyszłości, przy udzielaniu nowych koncesji na budowę dróg żelaznych w Galicyi, prawa języka polskiego jako urzędowego w zarządach tych kolei zastrzegł a siedzibę tych zarządów w kraju naszym naznaczył.

Lwów 23 września. (Telegram sprawozd. „Gaz. Krak.”) Na dzisiejszym jedenstem

posiedzeniu sejm odczytano przedewszystkiem zawiadomienie postów Bauma i Jaworskiego, że wyjeżdżają na posiedzenie wiedeńskiej komisji centralnej dla uregulowania podatku gruntowego.

Do laski marszałkowskiej złożono następujące wnioski: P. Romanowicza projekt ustawy o policyi ogniowej. P. Starowiejskiego wniosek co do ulg w zapłacie podatków dotkniętym ostatnią powodzią. P. Maksa wniosek co do budowy kolei Tarnopol-Kopeczyńce i P. Polanowskiego co do kolei Lwów-Żółkiew-Rawa.

P. Żurowski interpeluje komisarza rządowego co do objęcia przez rząd drogi strategicznej baligródzkiej.

P. Hausner interpeluje marszałka sejm co do sprawy dyscyplinarnej p. Dr. Tadeusza Żulińskiego.

Z porządku dziennego preliminarz indemnizacji i wniosek p. Merunowicz o obligacjach szkolnych przekazano komisji budżetowej. Wniosek pana Wasilewskiego o dróznikach przekazano komisji drogowej. Dalej wniosek Wydziału krajowego o obsadzeniu posady po śp. Drze Szeparowiczu przekazano do komisji administracyjnej.

Reorganizację oddziału rachunkowego po dłuższej dyskusji uchwalono. Również uchwalono preliminarz szkoły lasowej i kursu gorzelnictwa w Dublinach.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek.

Przegląd polityczny.

Żywość naszego sejm jest już policzony. Jeszcze nierozpoczął pracy na seryo a już ma być niebawem bo 14 p. m. zamknięty. Na domiar działa zabójczo na obrady sejm ta okoliczność, że wielu posłów, z tych dwóch z komisji indemnizacyjnej musiało się udać do Wiednia na posiedzenia komisji centralnej regulacji podatku gruntowego. Dla czego rząd właśnie na czas posiedzeń sejm galicyjskiej zarządził posiedzenia komisji centralnej?

Minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky, minister wojny hr. Bylandt, Rheidt i minister wspólny finansów p. Kallay, udali się do Pesztu na sesję ministeryalne w celu porozumienia się co do przedmiotów, które mają być przedłożone delegacyom. Ze strony austriackiej udają się tam prezydent ministrów hr. Taaffe i minister finansów Dr. Dunajewski, tudzież minister obrony krajowej hr. Wersersheim. Ministrowi hr. Kalnoky'emu towarzyszyć będzie szef sekcynny p. Szögyenyi.

„Fremdenblatt“ pisze: „Chwilowa obecność w Wiedniu austro-węgierskiego posła w Petersburgu hr. Wolkensteina jest powodem, że dzienniki rosyjskie puszczają w obieg różne wieści, które potem inne dzienniki podejmują i dalej rozwijają. Te wieści mają na celu to przedstawienie stosunków wzajemnych obu dworów, to pozycję osobistą posła samego co już raz nazwaliśmy fałszywym i bezpodstawnym. Na teraz możemy — powiada „Polit. Corr.“ — tylko to samo powtórzyć, co przedtem tj., że hr. Wolkenstein tak jak większość jego kolegów opuścił Petersburg, by udać się na urlop, i że po upływie urlopu na swe miejsce znowu powróci, gdzie jego zdolności właśnie w całej pełni się pokażą“.

Walne zebranie wyborcze delegatów w Poznaniu, o którym wczoraj donieśliśmy, wybrało na posiedzeniu swem dnia 21 b. m. komitet prowincjonalny, w skład którego wchodzi pp. M. hr. Kwieciński, Wł. Wierzbński, St. hr. Zółtowski, ks. Dr. Kantecki i K. Szczaniecki. Następnie zebrani delegaci naznaczyli następujących kandydatów poselskich do sejm pruskiego: 1. Okręg wyborczy gnieźnieński-mogilnicko-wagrowiecki: Wł. Wierzbński z Poznania, St. Różański z Pa-

dniewa. 2. Okręg wyborczy krotoszyński-pleszewski: ks. dr. Jażdżewski ze Zdun i dr. Leon Mukułowski z Kowalewa. 3. Okręg wyborczy bukowsko-kościański: Teofil Magdziński z Bydgoszy i St. Chłapowski ze Szółr. 4. Okręg wyborczy ostrzeszowski-odolanowski: dr. H. Szuman z Władysławowa i pułk. Ignacy Zakrzewski z Poznania. 5. Okręg wyborczy śremsko-średzko-wrzeński: Franciszek Brzeski z Cieślina, Seweryn Radoński z Kociąkowej Górki, ks. dr. Stablewski z Wrześni. 6. Okręg wyborczy obornicko-poznański: Ludwik Ziętkiewicz z Objezierza i Henryk Dobrzycki z Bąblina. 7. Okręg wyborczy wschowsko-krobski: ks. dr. Respadek z Poniecia i dr. Witold Skarżyński z Sławia. 8. Okręg wyborczy inowrocławsko-szubiński: Józef Grabski ze Skotnik, Eustachy Rogaliński z Królikowa. 9. Okręg wyborczy szamotulsko-międzychowski: ks. kanonik Korytkowski z Gniezna, sędzia Kazimierz Jarochoński z Poznania. 10. Okręg wyborczy wywyrzysko-bydgoski: dr. R. Komierowski z Niechuchowa i Adolf Koczowski z Dębna. 11. Okręg wyborczy miasto Poznań: K. Kantak z Poznania. 12. Okręg wyborczy chodzieżsko-czarnkowski: dr. Zygmunt Szuldrzyński z Lubasza i ks. Gajowiecki z Chodzieży. 13. Okręg wyborczy babimostowski-międzyrzecki: ks. Roehr ze Zbąszynia i ks. lic. Poszwiński z Przementu.

„Nordd. Allg. Ztg.“ przypomina, że dzisiaj dnia 23 września, przypada 20 rocznica chwili, w której p. Bismarck pospołu z ministrem von der Heydt mianowanym został ministrem a następnie dnia 8 października 1862 r. mianowany został prezesem gabinetu pruskiego. Są to — pisze „Nordd. Allg. Ztg.“ — dwie zajmujące daty, które dzieje zachowują i to nie w myśl konstytucyjnego zwyczaju, rozróżniającego gabinety według daty, w której powołane zostały — lecz dla tego, że stanowią początek wielkiej epoki, która wśród trudnych zewnętrznych i wewnętrznych walk doprowadziła do narodowego odrodzenia Niemiec i do przywrócenia cesarstwa.

Rosyjski minister spraw zagranicznych Giers wyjechał onegdaj z Petersburga, udając się także do Moskwy.

Według doniesienia „Gołosu“ miał książę Mikołaj Czarnogórze trzy przyczyny do swej podróży do Petersburga a mianowicie: 1) chciał być przytomnym koronacji cara w Moskwie; 2) następnie pragnął zasięgnąć wskazówki od Aleksandra III co do postępowania swego względem Hercegowiny i krywoszan; 3) na koniec wyprosił chciał posag dla córki swej Zorki, o której rękę ks. bułgarski Aleksander się stara. Co do ostatniej kwestyi, to oboje carstwo zupełnie się na nią zgodziło i obiecali 17-letniej księżniczce dać kilka milionów posagu. Nad kwestyą tą zastanawiając się rzeczony dziennik, dodaje następującą charakterystyczną uwagę: „Zkąd ma wziąć ubogi książę posag odpowiedni dla swej córki, o której rękę stara się ks. bułgarski, jak nie od Rosyi. Lud czarnogórski spodziewa się, że za pomocą rosyjską ich księżniczkę, małżonką ks. Aleksandra zostanie i że wtedy biedny ale potężny czarnogórzez wysoko swą głowę wzniesie między ludami bałkańskimi. Flaga czarnogórska rozwinięta się wtedy nie tylko w Bar i Dulcigno, ale i w przystani Saloniki. Czarnogórzez wyrwa Salonikę z rąk słabych i bezsilnych Turków i wreszcie raz położy koniec ciągłemu wyzyskiwaniu i eksploataowaniu przez szwabów Macedonii, tej najpiękniejszej prowincyi półwyspu bałkańskiego.“

Telegramy „Gazety Krakowskiej.“

Wiedeń 23 września. „Gazeta urzędowa“ ogłasza, że radca dworu kierujący sprawami

na Śląsku, margrabia Backnehen mianowany został prezydentem krajowym Śląska.

Insbruck 23 września. Woda opada, roboty koło przywrócenia komunikacji kolejowej i telegraficznej po największej części w całym południowym Tyrolu przerwanej, bezustannie postępują. Dziś nadeszła pierwsza poczta z Trydentu poboczną drogą. W Bluman dwa domy i magazyn woda zabrała. W potoku Egenthalskim dwóch, a pod Welschnosen 4 ludzi utonęło, w dolinie grodnierskiej 14 sztuk bydła w zabudowaniu włościańskim zasypała lawina. W St. Ubrich 3 domy zapadły się. Namiestnik i starosta przybyli dziś do Brunneck i kierowali sami robotami, dla braku inżynierów w Niederdorf, gdzie 40 domów się zapadło. W dolinie Pustrey komunikacja chwilowa z górnymi okolicami zaprowadzona. Wiadomości donoszą o okropnych spustoszeniach szczególnie przez Aisrio. Komitety z niesieniem pomocy wszędzie czynne.

Moskwa 23 września. Carstwo zwiędziało wczoraj dalej w południe wystawę aż do szóstej wieczorem; miasto iluminowane.

Moskwa 22 września. Wczoraj rano odbyła się wielka parada wojskowa. Car obecnym był manewrom 40.000 wojska wszystkich broni. Wojsko i niezliczona publiczność witały cara radośnym okrzykiem. O 2 popoł. oboje carstwo, carewicz i cała rodzina, ministrowie i ks. czarnogórski zwiędziało wystawę. Budowniczo wie wystawy architekt August Weber wiedeński i niejaki Kamiński, byli przedstawicielami carstwa przez ministra finansów. Do godz. 6 zwiędziało carstwo z wielkim zajęciem wystawę, wszystkie oddziały i pawilony. Oboje carstwo byli bardzo dobrze usposobieni i łaskawie rozmawiali z wystawcami. Poczem udał się cały orszak do pałacu Petrowskiego na obiad.

Sydney 21 września. Gmach wystawy przez ogień powstał w nocy, obrócony w pył.

Rzym 23 września. „Osservatore Romano“ ogłasza papieżką encyklikę do całego episkopatu katolickiego, gdzie poleca rozszerzanie Trzeciego Zakonu Św. Franciszka, jako najlepszy środek skutecznej dobroczynności i opieki nad biednymi a zarazem gojacy i łagodzący ich nędzę. Jest to zarazem najlepsza rozwiązanie piekającej kwestyi socyalnej.

Stambuł 23 września. Porta wysłała przedstawicieli swych do Aten w celu wręczenia swego memorandum ministrowi spraw zagranicznych i by przedstawili błędy popełnione przez komisję rozstrzygającą a oraz przekonali grecki gabinet, że Turcy nie chcą uszczuplać greckich dziedzin, nie może jednakowoż odstąpić Nezeros. Konduriotis odmówił pośrednictwa, odwołując się na wyrok konwencji z 1878, na którego wykonanie Grecya nalegać winna.

Kursa telegraficzne z d. 23 września 1882.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 76-80. Renta srebrna 77-45. Renta złota 95-45. Renta złota węgierska 119-25. Losy z r. 1860 ——. Akcje banku narodowego 826-—. Akcje kredyt. 320-80. Londyn 119-25. Napoleony 9-45 1/2. Lombardy 144-50. Losy z roku 1864 170-25. Akcje kolei Karola Ludw. 320-25. Akcje Lwow. Czerniow. 171-75. Akcje kol. węg. północno-wschodn. 164-25. Akcje Anglo-Banku 128-75. Oblig. ind. galicyjsk. 99-75. Losy prem. węgierskie 118-—. Akcje kolei Kosz. Bogum. 148-—. Akc. kolei półn. zachod. austr. 215-50. 6% Listy zast. hipoteczne 102-10. Marki 58-25. Ruble 118-50. 4% List. zast. Gal. Zakl. Kred. Ziem. 102-—. 5% Renta pap. 92-85.

Berlin, d. 23 b. m. 1882, r.

Banknoty austr. 171-60. Krótki Wiedeń 171-90. Krótka Warszawa 203-10. Banknoty ross. 203-60. 5% Listy Zast. Pol. 62-40. 4% Listy Likwid. 54-75. Akcje Kol. Kar. Ludw. 137-87. Akcje kredyt. 552-50.

Uspokobienie giełdy: stałe.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 23 Września.

	płaca	żądaja
Ruble pap. za 100 rs.	117 50	119 —
Marki niem. za 100 marek	57 50	58 55
Franki za 100 fr.	46 50	47 50
Półimperyal ros.	9 60	9 80
Dukat ważny	5 50	5 70
Rubel srebrny obrotowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 zlr.	99 —	100 —

Listy zastawne i obligacje.

	płaca	żądaja
Obligacje indemn. galic. za 100 zlr.	99 —	100 50
4% L. zast. T. kred. ziem. 100 zlr.	90 50	93 —
5% „ „ „ „ „ „ „ „	99 25	101 25
6% L. hip. 100 zlr. „ „ „ „	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 zlr.	100 50	102 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 zlr.	98 —	100 —
6% L. włościań. z dywid. 100 zlr.	101 —	103 50
5% „ „ „ „ „ „ „ „	93 50	95 50
5 1/2% Z. kred. w Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ „ „	100 —	102 —
6% „ „ „ „ „ „ „ „	100 —	103 —
7% „ „ „ „ „ „ „ „	102 —	105 —
Akcyje kolei Karola Ludwika 210 zlr.	318 —	321 —
„ „ „ „ „ „ „ „	171 —	173 —
„ „ „ „ „ „ „ „	302 —	315 —
Losy m. Krakowa 20 zlr.	20 50	22 —
„ m. Stanisławowa 20 zlr.	23 50	26 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 75	100 25
4% L. likwid. „ „ „ „	85 50	88 —

Wiedeń, dnia 22 Września.

Oblig. długu państwa.

	płaca	żądaja
4-2 % Renta pap. 100 zlr.	76 80	76 95
4-2 % „ srebrna 100 zlr.	77 35	77 50
4% „ złota 100 zlr.	95 50	95 65
4% „ pap. 100 zlr.	92 85	93 —
4% „ złota węgierska 100 zlr.	88 10	88 25
5% „ papierowa 100 zlr.	87 25	87 40
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	94 50	95 —

Akcyje bankowe.

	płaca	żądaja
Anglo-austr.	120 zlr.	128 25
Boden-Credit	200 „	235 —
Kredyt. dla h. i. p.	140 „	321 —
Kredyt. węg.	200 „	307 —
Niższo-Austr.	500 „	875 —
Hipoteczne galic.	200 „	—
Austro-węgierskie	500 „	327 —
Unionbank	100 „	125 80
Verkehrsbank	140 „	145 50
Bankverein	100 „	117 80
Länderbank	200 „	—

Akcyje kolei.

	płaca	żądaja
Albrechta	200 zlr.	—
Alföldskie	200 „	174 25
Elzbiety	210 „	212 75
Ferdynanda półn.	1000 „	27 66
Franc. Józefa	200 „	193 —
Morawsko-Szląska	200 „	25 —

	płaca	żądaja
Lwowski-Czerniow.	200 „	171 50
Aust. półn.-zachod.	200 „	214 75
Półudniowa	200 „	144 70
Tramwaj	200 „	233 —
Węg.-galic.	200 „	163 50
Węg. półn.-wschod.	200 „	164 25
Węg. zachod.	200 „	167 50

Listy zastawne.

	płaca	żądaja
5% Bodencredit	100 zlr.	119 75
5% „ „ 33 lat	100 „	100 75
5% Austro-węgierskie	100 „	100 90

Oblig. pierwszeństwa.

	płaca	żądaja
Albrechta	300 zlr. sr. za 100	94 50
Alföldskie	200 „	114 75
Gratzkoffach	150 „	—
Elzbiety	200 „	98 50
„ 1870	200 „	99 75
„ 1872	200 „	100 50
„ 1873	200 „	101 75
Ferd. półn.	300 zlr. sr. za 100	106 25
„ 1872	300 zlr. sr. za 100	101 75
„ 1876	100 zlr. sr.	101 25
Gal. Kar. Lud.	300 zlr. sr. za 100	94 50
Lwow.-Czern.	1865 300 „	100 —
„ „ 1867 300 „	98 50	99 —
„ „ 1872 300 „	95 50	96 50
Rudolfa	300 „	100 50
„ 1869 300 „	100 50	100 80
„ 1872 300 „	100 40	100 60
Siedmiogrodzkie	200 „	91 80

Papiery loteryjne.

	płaca	żądaja
3% Bodencredit	100 zlr.	100 —
4% Cisańskie	100 „	109 70
3% Serbskie	100 fr.	34 60
3% Turckie	400 „	25 —
5% Reg. Dunaju	100 zlr.	115 —
4% Zegluga Dunaju	100 „	109 —
4% Tryest	100 „	127 —
4% Tryest	50 „	63 50
4% 1854 Losy	250 „	120 75
4% 1860 Losy	500 „	130 75
„ „ „ „ „ „ „ „	100 „	134 60
„ „ „ „ „ „ „ „	100 „	175 25
„ „ „ „ „ „ „ „	100 „	118 —
„ „ „ „ „ „ „ „	100 „	126 75
„ „ „ „ „ „ „ „	100 „	174 75
„ „ „ „ „ „ „ „	40 „	40 —
„ „ „ „ „ „ „ „	20 „	23 50
„ „ „ „ „ „ „ „	10 „	19 —
„ „ „ „ „ „ „ „	20 „	20 60
„ „ „ „ „ „ „ „	20 „	23 25
„ „ „ „ „ „ „ „	40 „	39 25
„ „ „ „ „ „ „ „	40 „	21 25
„ „ „ „ „ „ „ „	10 „	51 75
„ „ „ „ „ „ „ „	40 „	23 50
„ „ „ „ „ „ „ „	40 „	47 75
„ „ „ „ „ „ „ „	20 „	24 25
„ „ „ „ „ „ „ „	20 „	28 50
„ „ „ „ „ „ „ „	20 „	38 55
„ „ „ „ „ „ „ „	30 „	39 —

SZCZEGÓLNOŚĆ.

Sasanka
Glycerin-Crème.



Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z „Sasanką” Glycerin Crème. Środek ten otrzymany z odświeżających substancji usuwa w krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, ostudy i blizny i t. d. i nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. Najlepszy środek ochronny przeciw wpływom ostrego powietrza i przeciw opaleniu od słońca. Zatem niezbędny w toalecie dam. Cena flakonu i zbr.

Veloutine.

(Poudre de riz) w kolorze białym, różowym i żółtym, przylega dobrze do skóry i jest niewidzialnym; szczególniejszej dobroci. — Cena pudełka 1 zbr.

Puder Sasanka (Schneeglöckchen).
(Szczegółowość).

Zaleca się szczególnie przeciw cerze tłustej, — w kolorze białym, różowym i żółtym. — Cena pudełka 60 cent.

C. k. wył. uprz. Puritas.

Mleko odradzające włosy, do przywrócenia siwym włosom pierwotnej barwy naturalnej w przeciągu 14 dni pod gwarancją za nieszkodliwość. — Cena 2 zbr.

Koloritas.

(Przetwór z oleju orzechowego) nadaje siwym, rudym i w ogóle jasnym włosom w niedowierzaniu krótkim czasie naturalną ciemną barwę. Wyciąg ten otrzymany przez destylację z zielonej łupy orzechów, wzmacnia bardzo i konserwuje włosy. — Cena 1 zbr.

Brillantina.

Powszechnie wiadomo jest, że ozdoba, ba nawet duma mężczyzny jest piękna i starannie utrzymana broda. Aby ją zawsze piękna utrzymać, niezbędnie potrzeba jest do tego Brillantina, gdyż jest jedynym środkiem, który nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk; nie pozostawiając przytem tłustości i nie plamiąc ani rękawiczek, ani bielizny, ani sukien — Cena 60 cent.

La Jeune.

La Jeune jest całkiem nie szkodliwą tynkturą, barwiącą włosy i działającą szczególnie na brode, której nadaje naturalną barwę brunatną, ciemno-brunatną lub czarną. Po użyciu La Jeune konieczna jest Brillantina, gdyż ta nadaje brodzie żywy, naturalny połysk, siłę i konserwuje ją. — Cena jednego kartonu z przyborami 2-50 zbr., bez przyborów 2 zbr.

Wyskok na włosy.
(Haargeist).

Działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Wyskok ten w wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawiający skutek. Już po użyciu jednej flaszki można spodziewać skutku. Najlepsza przetrwała przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1-50 zbr.

Balsam. Salicylowa woda
do ust. (Hippokrene).

Zapobiega zupełnie bólowi zębów, konserwuje zęby i dziąsła, usuwa nieprzyjemny odór, działając nader skutecznie i odświeżająco. — Wielki flakon 1 zbr. — mały 60 cent. — z dołączeniem 20 cent. na koszt przesyłki.

OTTO FRANZ, Wien, VII. Mariahilferstrasse 38.

SKŁADY: w Krakowie: u p. Stockmara apt. i Wiszniewskiego apt.; we Lwowie: w aptece pod srebrnym orłem Zyg. Ruckera i w apt. Piotra Mikolaszka; w Tarnopolu: w apt. Fr. Jamrogiewicza i Hermana Kahana apt.; w Strzyżu: w apt. J. Zgórskiego i Leona Gärtnera apt. pod „weg. korona”; w Stanisławowie: w apt. u F. Stechera; w Kolumny: Ed. Stenzel apt.; w Przemyśle: J. Maszewska apt.; w Śniatynie: T. Niemczewski apt. 823 2-25

Krople Amerykańskie

Eliksir od bólu zębów

HIPOLITA MAJEWSKIEGO
z Warszawy.

Znane z oryginalnego łatwego użycia, natychmiastowej skuteczności, zaszczycone medalem złotym od Najjaśniejszego Oskara II. króla Szwecji i Norwegii, wielu medalami z wystaw wszechświatowych i odeszwami wysoko postawionych osób i Towarzystw naukowych.

Główny skład w Warszawie
ul. S-to Jerska 12.

W KRAKOWIE mają na składzie pp. aptekarze: J. Sobierajski „pod Słońcem”, W. Redyk „pod Barankiem”, J. Trauczyński „pod Koroną”, E. Radler „pod złotą głową”, K. Wiszniewski „pod gwiazdą”. W LWOWIE: pp. aptekarze: Mikolasz, Bracia Larowscy i inni. W POZNANIU: u p. Barcikowskiego. Środek ten są do nabycia w wszystkich aptekach i składach aptecznych Wiednia, Berlina, Paryża, Londynu i t. d. 824 3-6

Cena kropli: średnie pudełko z 3 środkami 1 zbr. 50 cent. — małe pudełko z 2 środkami 1 zbr. — każda pojedyncza flaszeczka 60 cent. Eliksir w ozdobnych flakonach większe 2 zbr. 50 cent., mniejsze 2 zbr.

WODA POLSKA

z kwiatów świeżych,

EAU DE FLEURS DE POLOGNE.

Woda Polska wyrabia się wyłącznie w warszawskim Laboratorium chemicznym z kwiatów wonnych i dorównywa miłym zapachem i trwałością perfumom, przewyższając wszelkie wody kolońskie, pod względem delikatności zapachu. Dostać można w następujących zapachach: jaśmin akacya, fiołki, konwalia, róża ukraińska, rezedra, świeże siano, kwiat pomarańczowy i inne.

PROSZEK do ZĘBÓW

H. Majewskiego.

Mydła, Perfumy i wszelkie Kosmetyki
w Krakowie w handlu

F. A. GRIGAR, W. FENZE i
ZAPŁATAŁSKIEGO.

Płótno King.

Krótką trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materii posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materią w wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladowuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład

1 sztukę 78 centym. 20 metr. długości na kałesony i bieliznę bardzo trwałą. — zbr. 7—
1 sztukę 88 centym. szerokość na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łożkowej „ 8-50
1 sztukę 175 centym. szerokość 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcierań bez szwu „ 11-80
1 sztukę 195 centym. szerokość na włoskie łożka „ 12-80
Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków.

M Beyer i Sp.

w Krakowie,

Sukiennice Nr. 13 — 14
695 25-

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że podejmuje się

Malowania Obrazów Religijnych,
CHORĄGWI KOŚCIELNYCH

tudzież

restaurowania wszelkich starych
obrazów.

Pracując w zawodzie artystyczno-malarskim od 25 lat i zjednawszy sobie w ciągu tego czasu powszechne uznanie, zapewnić mogę, że powierzony mi roboty wykonam według wszelkich wymogów sztuki i za umiarkowaną cenę. Z szacunkiem

Stanisław Bryniarski,

artysta-malarz. 770 21-2
Kraków, klasztor XX. Augustyanów, Nr. 7.

W OKROPNEJ NĘDZY

pograżona tułusza
RODZINA POLSKA,

zagrożona bliską głodową śmiercią, niemożąc mimo zabiegów i starań o obowiązek, znaleźć go, by zarobić na życie i komorne — udaje się do Szanownej Publiczności, litosiwych i miłosiernych serc współblichów „o pracę lub wsparcie”. — Mieszkamy w domu pod l. 18 na Groblach (dom p. Pelczyńskiej. 825 7-

C. k. uprzywilejowana fabryka bielizny:

M. BEYER i SPÓŁKA

Sukiennice Nr. 13 — 14 w Krakowie poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik.

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina zbr. 1-20 do 1-50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par zbr. 1-80 do 2.

1/2 tuzina lnianych chustek do nosa c. 90, 1-20, 1-40, 1-70 do 4 zbr.

1/2 tuzina prawdz. francuskich batystowych chustek do nosa zbr. 2, 2-50, 3 do 6.

1/2 tuzina angiels. batyst. chustek do nosa z najmodniejszych brzegami w różnych kolorach c. 60, zbr. 1, 1-20 do 3.

1 sztuka (37 lok. albo 23 1/2 metr.) dobrego płótna lnianego zbr. 6-50, 7-50, 9, 10 i 12.

1 sztuka (37 lok. albo 23 1/3 m.) 4/4 i 4/5 szlaskiego płótna zbr. 10, 11-50, 12, 12-50, 13, 14 i 16.

1 sztuka (63 l. albo 39 m.) 3/4 holend. weby zbr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 sztuka (63 lok. albo 42 m.) 3/8 i 3/4 prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku od zbr. 22 do 60.

1 tuzin ręczników lnianych od zbr. 4 do 12 zbr.

1 sztuka 3/4 lnianego płótna na 6 prześcierań bez szwu od zbr. 15 do 21. Szyfon na bieliznę męską i damską od c. 25 do 50 c. za metr.

Serwety różnej wielkości od 3/4 do 10/4 10/4 jak najtańszej, od 1-50, 2, 4 zbr.

Garntury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od zbr. 3-50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z szyfonu zbr. 1-10, z haftem wzorów. zbr. 1-85.

Z dobrego holenderskiego albo rumburskiego płótna z listwą na przedzie

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należność.

To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skora i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencji.

Z wysokim szacunkiem

Filia. M. Beyer & Spółka 633 13
Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w Krakowie, Sukiennice Nr. 13 — 14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela bezpłatnie.

Istniejący w Krakowie od lat 30

MAGAZYN BRONI I TOWARÓW GALANTERYJNYCH

pod firmą:

C. HÖFELMAJER

obecnie Sukiennice I. 16,

poleca swój handel zaopatrzonej w wielki wybór towarów. Broń wszelkiego rodzaju i rozmaitych systemów posiada na składzie tak własnego wyrobu, jakoteż z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych a mianowicie belgijskich i angielskich. Dobroć i celność broni odemnie pochodzącej powszechnie jest znana. Mając przez długoletnie istnienie wyrobione stosunki kupieckie, jestem w stanie towar oddawać Szan. Publiczności po cenach bardzo przystępnych w Krakowie dotąd w handlu nie praktykowanych — a mianowicie:

Pojedynki kapslowe	od 6 zł. — c.	Trocizki	od — zbr. 30 c.
Dubeltówki kapslowe	12 — —	Ładownice	2 — 50
Dubeltów. syst. Lefauchaux	20 — —	Rzemienniki na strzelby	— 90
Dubeltówki syst. Lancaster	30 — —	Futerały na rewolwery	— 80
Rewolwery	4 — 50	Futerały na strzelby	5 — —
Krucice pojedyncze	1 — —	Obrózki	— 30
Krucice dubeltowe	2 — —	Trąbki	— 60
Pistolety saloonowe	6 — —	Gwizdki	— 20
Sztucce Floberta	9 — —	Wabiki	— 20
Torby myśliwskie	2 — —	100 gilz na naboje	1 — 50

Jak powyższe przedmioty, tak wszelkie towary w zakresie broni i przyborów wchodzące, sprzedaję po cenach bajecznie niskich. Prócz tego utrzymuję na składzie i sprzedaję bardzo tanio: 828 2-2

TOWARY GALANTERYJNE

bardzo gustowne i trwałe wyroby francuskiego i angielskiego jako to: Portmonetki, Wizytierki, Tytonierki, Magazyńskie na cygara, Zapalniczki, Szyzorki w ogromnym wyborze, Grzebienie, Szczotki do włosów i rzeczy, Torebki podróżne, Kufarki podróżne, Torebki na potrzeby do kąpieli i t. p. Perfumy i mydła angielskie i francuskie. Woda kolońska, prawdziwa i t. p.

J. IHNATOWICZ

Fabryka we Lwowie. Filia w Krakowie, Sukiennice 20.

POLECA

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, mającą obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, — flakon 1 zbr. 50 cent. pół flakonu 80 cent.

Wodę kolońską przednią, — flakon 25 cent. 50 cent. 1 zł.

PERFUMY na wzór angielskich i francuskich sporządzone — jaśminowe, fiołkowe, opoponak, Chypr, heliotrop, hiacynt, konwalia, róża itp. — od 35 cent. do 3 zbr. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, — flakon 50 cent. 70, 90 c. i zbr. 1-50.

Ocet toaletowy do nacierania ciał na obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon 50 cent. i 1 zł.

Ocet saloonowy do kadzenia, — 50 cent. 679 5

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione pięcioma medalami zasługi.

Nabyć można: we Lwowie w Fabryce ul. Kopernika 1. 3. oraz pp. Koźłowski, Hawranka, Henryka Millera i Bystronowskiego. W Krakowie w Filii Sukiennice 1. 20.; w BRODACH u p. Witkowskiego; w BUCZACZU u p. Müllera; w BRZEŻANACH u p. Millera; w TARNOPOLU u p. Jamrogiewicza; w STANISŁAWOWIE u p. Macury; w PRZEMYŚLU u p. Nahlaka; w JAROSŁAWIU u p. Wisłockiego; w SAMBORZE u p. Marescha; w PODHAJACH u p. Kurtykiewicza; w STRYJU u p. Wysoczańskiego; w KOŁOMYI u p. Stenzla; w DROHOBYCZU u p. Ruczeki; w HUSIATYNIE u p. Czerskiego; w PODKAMieniu u p. Koncewicz; w BOBRCE u p. Miedlickiego.

Tysiące ludzi cierpi na tasiemca, najmniej-
sza zaś ich liczba zna prawdziwą przyczynę
swego ustawicznego niedomagania.

Pod gwarancją usuwa się każdy tasiemiec



jako też wszystkie inne robaki u dzieci i dorosłych w jednej godzinie bez bólu i niebezpieczeństwa bez poprzedniej kuracji głodowej i przerwy obowiązków za pomocą łatwo się zażywającego prostego środka, który wzięty nawet na próbę zupełnie jest nieszkodliwy. —

Oznakami powyższego cierpienia są: obserwowane odchodzenie członków podobnych do makaronu lub pestek dyniowych, lub innych robaków, bledność twarzy, mdły wzrok, sine naokoło oczu, wychudzenie, załganie, zawsze obłożony język, słabe trawienie, brak apetytu naprzemian z wielkim głodem, mdłości i nawet omdlenia przy czczym żołądku lub po pewnych potrawach. Wznoszenie się kłębka aż do gardła, silniejsze upływanie klin do ust, kwas żołądkowy, palenie żgagi, częste odbijanie się, zawrót, częsty ból głowy, nieregularny stolec, świerzbienie w kieszce odchodowej, kolki, wzdymanie i faliste poruszanie, potem klujące i ssące bóle w kiszce, bicie serca, brak menstruacji, słabość itd.

Niezrównany ten środek w przystępnej formie (pigulki) jest wyrobem jednej z najrenomowanych król. aptek niemieckich.

Honorarium za radę i środek wynosi: 5 m. rek w Niemczech, 3 fl. a. w. w Austrii, 3 ruble w Rosji, 7 franków we Francji. Środek wysłać franco.

Przesyłka pieniędzy winna nastąpić w banknotach w listach rekomendowanych. — Tak samo leczę listownie po 40 letnim praktycznym doświadczeniu kurze epileptyczne (Padaczka) Cierpienia haemoidalne i żółtkowe, Gościec, Reumatyzm, choroby weneryczne i skutki tychże i t. d. za nadesłaniem powyższego honorariumu.

Dr. med. Cohn, lekarz prakt. w Gdańsku (Danzig).

KUPUJ

Losy wystawy Tryesteńskiej po 50 cent.

Losy złotej i srebrnej lot. Marienbadz. po 50 cent.

Losy między-narod. wystawy obrazów w Wiedniu po 1 zbr.

742 32

w Kantorze wymiany
KURNATOWSKI & Comp. Kraków, Rynek Nr. 17.

Największy wybór w całym Wiedniu!

KONFEKCYJ DAMSKICH I MATERIJ na suknie.

837 1-3

Na nadchodzący sezon przeszło 1000 sztuk

Kostiumów, Szlafroków, Żaketów, Redingotów, Płaszcz-
ków, Zimowych Paltotów i Dołmanów

poleca

znany od roku 1839 z niezrównanej rzetelności i taniości

SALON MÓD I KONFEKCYI DAMSKICH

pod firmą:

JOH. WISGRILL,

Wiedeń, Leopoldstadt, Taborstasse Nr. 15,
(róg Negerlegasse).

(Miejsce sprzedaży nowo rozszerzone w domu własnym)

Bogato ilustrowane katalogi, jakoteż próbki wszystkich nowości w ma-
teryach na suknie, przesyła się na żądanie darmo i opłatnie.

PUDER I PERFUMY

czysto paryżki fabrykat, wysyłamy za za-
liczką pocztową. Cenniki na żądanie franco.
Agence de Pologne Rue de Londres Nro 5.
Paryż. Korespondencya polska.

Niezawodny płyn

na

ODGNIOTKI

u E. RADLERA aptekarza

pod „Złotą Głową“

w KRAKOWIE.

Pędzając co wieczór przez kilka dni odgnio-
tek, podważony paznokciem wychodzi cały
bez najmniejszego bólu — już po pierw-
szym lub drugim pędzlowaniu, odgnio-
tek staje się na wszelki ucisk niezauważalnym

Cena 50 ct. 650 23-

Jesienne i zimowe NOWOŚCI

w materiałach na suknie damskie, gotowych
OKRYCIACH I KOSTIUMACH

otrzymał

Magazyn Henryka Schwarza w Krakowie,
ulica Grodzka Nr. 13,polecając je, jakoteż inne artykuły w zakresie handlu bławatnego
wchodzące, po cenach najumiarkowańszych, zaś

Składy komisowe:

 PŁÓTNA I BIELIZNY STOŁOWEJ,
 PERKALI, SCHIRTINGÓW, PODSZEWEK,
 KOŁDER I SUKNA SŁAWUCKIEGO,

po cenach fabrycznych.

807 4-4

MAGAZYN

przyjmuje zamówienia na wszelką konfekcję damską
według modeli lub żurnali,
do wykończenia w czasie jak najkrótszym.

Próbki na żądanie franko.

Dla gospodarstwa domowego

686 5-

jest maszyna do szycia w każdym razie najpilniejsza i najpożyteczniejsza pomocnica, jeżeli prosta w użyciu jest trwała i zdatna do każdej roboty szycia. Oryginalne maszyny do szycia Singer Manufacturing Co. w Nowym Jorku są na to, tudzież dla wszelkich innych robót, jak: białe szycie, ubiory damskie, wyrób płaszców, staników i parasolek, najlepszymi i najtańszymi, za czem przemawia najlepiej ten fakt, że w przeszłym roku sprzedano ich samych więcej niż pół miliona sztuk. Oryginalne Singera maszyny do szycia sprzedaje podpisana firma z zupełnem poręczeniem i z małym zadatkiem bez podwyższenia ceny na tygodniowe spłaty zfr. 1, gruntownej zaś nauki szycia udziela darmo.

Dla uniknięcia zamian z naśladowanymi maszynami, ogłaszanymi pod nazwą Singera, należy uważać na to, że oryginalne maszyny mają na boku maszyny całą firmę: „The Singer Manufacturing Co.“, oprócz tego zaopatrzone są w znak fabryczny na górnej części, tudzież na podstawie. Dla krawców, szewców, siodlarzy, kapeluszników, intro-
ligatorów, fabrykantów worków i t. d. polecam specjalne maszyny do szycia Singer Co.

The Singer Manufacturing Company w Krakowie, ul. Floryańska 34.

Pożyczka loteryjna austriackiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża.

SUBSKRYPCYA

na

250,000 sztuk losów po zfr. 10 nominalnej wartości pożyczki loteryjnej
austr. Towarz. Czerwonego Krzyża po kursie zfr. 12.50 w. a. za sztukę.

Ces. król. uprzyw. austriacki Bank dla krajów koronnych ogłasza pod następującymi warunkami publiczną subskrypcję na objętą w drodze
kupna od austriackiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża częściową ilość 250,000 sztuk losów:

1) Cena subskrypcyjna wynosi zfr. 12.50 w. a. za sztukę, z czego należy zfr. 4 w. a. za sztukę złożyć gotówką zaraz przy zgłoszeniu sub-
skrypcyi. Resztującą kwotę zfr. 8.50 trzeba zapłacić w dwa dni po skutecznym ogłoszeniu rozdziału. Od wpłat, które uiszczone będą po tym dniu, ma
subskrybujący płać 6%, muszą one jednak nastąpić najpóźniej do 31 października 1882 r.

2) Subskrypcya odbędzie się

30 września 1882

mianowicie: w Wiedniu w likwidaturze c. k. uprzyw. austriackiego Banku dla krajów koronnych, w Budapeszcie w węgierskim Towarzystwie akcyjnym
Banku krajowego, w Pradze w cze-kim Unionbanku, w Bernie w kantorze wymiany morawskiego Banku eskontowego, w Gracu w kantorze wymiany sty-
ryjskiego Banku eskontowego, w Lincu w Banku dla Górnej Austrii i Salzburga, w Lwowie w c. k. uprzyw. galicyjskim Banku hipotecznym, w Czernio-
wcach w Bukowińskim zakładzie kredytowym ziemskim — w zwykłych godzinach biurowych.

Prócz tego przyjmuje się ogłoszenia subskrypcyi w celu przesłania na miejsce subskrypcyjne w Wiedniu, prawie we wszystkich kantorach wy-
miany w Wiedniu i w znaczniejszych miastach państwa austriacko-węgierskiego, w których znajdują się krajowe lub żeńskie Towarzystwa pomocy austriackiego
Towarzystwa Czerwonego Krzyża lub filie.

3) W razie większej ilości przeznaczonych do subskrypcyi kwoty nastąpi odpowiednie zmniejszenie podpisanych sztuk, a ces. król. uprzyw. Bank
dla krajów koronnych zastrzega sobie prawo do ustanowienia modły rozdziału.

4) Wpłaty złożone przy subskrypcyi, które w razie redukcji podpisanych kwot zostały wolne, użyte będą do zupełnej wpłaty losów przypadających
na dotyczącą subskrypcję. Potrzebne jeszcze do tego resztujące kwoty należy uiszczyć w terminie oznaczonym w punkcie 1. W drugim zaś razie będą oka-
zujące się w danym razie nadwyżki natychmiast gotówką zwrócone.

5) Zgłoszenia subskrypcyjne mają nastąpić na przeznaczonych do tego formularzach, które miejsca subskrypcyjne bezpłatnie wydają. Każdy
subskrybujący otrzyma za oddaniem zgłoszenia subskrypcyi i oznaczonego w punkcie 1. zadatku 4 zfr. w. a. za sztukę, poświadczenie subskrypcyjne wysta-
wione przez dotyczącą miejsce subskrypcyjne, za którym po nastąpieniu ogłoszeniu doręczone będą subskrybentowi właściwe losy.

WIEDEN, dnia 20 września 1882 r.

C. k. uprzyw. austriacki Bank dla krajów koronnych.

839 1-3